Ner 91. Kraków, Piątek 21 Kwietnia 1893. Rocznik XLVI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
" niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ulica Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue du Four 52, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp. **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Kraków 20 kwietnia.

Zdaje się już teraz nie ulegać wątpliwości, że zamach stanu w Serbii przygotowany został przez znacznie zręczniejszego reżysera, niżby nim być potrafił młody król Aleksander. Pochwały, jakie swemu monarsze oddaje Garaszanin, mogą być w pełnej mierze uzasadnione i usprawiedliwione, jakkolwiek z pozoru mają cechy łatwej do pojęcia patryotycznej przesady; nie potrafią wszakże wytłómaczyć tego politycznego doświadczenia, z jakiem w skrytości uknuto i wykonano plan przewrotu. Nikt w Belgradzie zresztą nie tai, że rodzice królewscy, których przybycia do stolicy serbskiej oczekiwać można już niedługo, nie zostali bynajmniej niespodziewanie zaskoczeni zuchwałą odwagą syna i że powitali podyktowany przez nią krok z żywą i radosną sympatyą. W ostatnich czasach przed wypadkami zeszłego tygodnia, czytaliśmy w jednym z zagranicznych dzienników daleko idące przypuszczenia, usiłujące odgadnąć cel i znaczenie podróży, przedsiębranych przez Natalię do Konstantynopola i do Liwadyi, a stojących widocznie w związku z tajemniczą jeszcze wówczas polityczną intrygą, tak odpowiadającą usposobieniu i skłonnościom byłej królowej serbskiej. Przypuszczenia nie odgadły istotnego stanu rzeczy, niemniej jednak dziś przypomniane, przyczynić się mogą do wyjaśnienia pobudek i motywów politycznego faktu, który już dzisiaj za całkowicie i pomyślnie dokonany uważać należy.

Zamach stanu króla Aleksandra, w miarę jak się jego znaczenie dokładnie i bliżej bada i ocenia, nabiera coraz wyraźniejszych znamion politycznej konieczności. Gabinet liberalny nie był rządem pożądanym ani dla Serbii, ani dla zagranicy; upadek jego zatem nie wywoła żalu prawie nigdzie, tak jak jego powołanie prawie nigdzie nie sprawiło radości. Nie było w nim ani rozumnych mężów stanu, ani charakterów nieugiętych, ani osobistości sympatycznych. Z pomiędzy szarego i bezbarwnego tłumu zwolenników liberalnego programu wyróżniał się wybitniej jeden tylko rejent Ristic długoletniem doświadczeniem, niezaprzeczonym patryotyzmem i pewną, pełną bezwzględności energią, która dla męża stanu wschodniego zwłaszcza państwa może być tylko uznania godnym przymiotem. Ristic w radykalnym systemie rządzenia widział nieszczęście dla państwa; przekonanie to powstało w epoce, kiedy najgłówniejszym owego systemu reprezentantem był Pasicz, który, nie zadowalniając się stanowiskiem wszechwładnego prezesa gabinetu, postanowił ubiegać się o zajęcie stanowiska rejenta w miejsce zmarłego w roku przeszłym Proticza. Obawa przed podzieleniem rejencyjnej władzy z osobistością tego rodzaju i gatunku, co Pasicz, popchnęła Ristica do kroków ostatecznych i gwałtownych. Obalenie gabinetu radykalnego, powołanie Awakumowicza do steru rządów, przeprowadzenie wśród systematycznej presyi wyborów do skupczyny, nieliczenie się z przepisami konstytucyi przy wprowadzeniu tej skupczyny w życie — wszystko to było dziełem tak krótkiego czasu, że nie pozwalało przeciwnikom zoryentować się w sytuacyi i przygotować się do skutecznej walki.

Gra jednak była niebezpieczna. Narzucenie rządu i naruszenie konstytucyi mogło pociągnąć za sobą niebezpieczniejsze, niż się spodziewał Ristic, skutki. Stronnictwo znajdujące się w większości, a doprowadzone do stanowiska opozycyi, nietylko w Serbii chwyta się środków ostatecznych; jeżeli zaś, tak jak tam, nie jest wśród niego zakorzenione głęboko poczucie dynastyczne, środki te mogą być wybierane bezwzględnie i rozpaczliwie. Wiadomo zaś było już oddawna, że skrajne skrzydło partyi radykalnej nie przestało utrzymywać sympatyi i stosunków z familią pretendentów, dawniej wprawdzie niebezpieczniejszych niż dzisiaj, ale i dzisiaj jeszcze nie zrezygnowanych zupełnie. Król Aleksander, a bardziej jeszcze jego rodzice obawiali się rewolucyi z dołu, której konsekwencye mogłyby zakończyć ponuro rządy Obrenowiczów. Rewolucya ta byłaby rzeczywiście czemś najgorszem, coby się dało pomyśleć we współczesnej Serbii. Uporządkowanie i uregulowanie wewnętrznych stosunków państw na półwyspie bałkańskim jest rozumnym i uczciwym celem europejskiej polityki pokojowej; zamieszki i krwawe przewroty wychodzą zawsze na korzyść tych, którzy pragną niedojrzałym państwom i niedojrzałym społeczeństwom narzucić własną opiekę, a w konsekwencyi i rząd własny. Niezawodnie rewolucya serbska powitanaby była okrzykiem zgorszenia na łamach prasy rosyjskiej; mniejby się nią oburzał zapewne p. Szyszkin i cały departament azyatycki.

Pokojowe zapobieżenie wojnie domowej w Serbii, łączyło się z zadowoleniem ambicyi królowej-matki i być może, z korzyścią interesów króla Milana. Tem skwapliwiej rodzice podali sobie ręce do wspólnej pracy nad nadaniem samodzielności siedmnastoletniemu monarsze, co do którego mogli być pewni, że wszystkie zobowiązania zniweczy, wszystkim postanowieniom moc odejmie prawną, jakie tylko mogłyby w czemkolwiek krępować swobodę ruchów, albo kłaść tamę cokolwiek burzliwym temperamentom pogodzonej pary królewskiej. I to właśnie jest najbardziej niepokojącą stroną proklamacyi panowania króla Aleksandra. Polityka królowej Natalii, której wpływowi król podobno bez oporu ulega, jest — jak to historya i doświadczenie uczy — fantastyczna i kapryśna, może więc zaprowadzić Serbię dalej, niżby nawet sama królowa chciała; na równoważenie zaś tych wpływów przez Milana, dzisiaj już chyba liczyć niepodobna. Dlatego też zapewne dzienniki rosyjskie *faisant une bonne mine à mauvais jeu* pocieszają się w duchu, że Serbia jeszcze utraconą nie jest, dlatego car zgodził się na pełnoletność króla Saszy i przesłał mu podobno gratulacye; dlatego także z pewnym niepokojem patrzą w Austryi na losy steru państwa, kierowanego dłonią niedoświadczonego jeszcze króla i dłonią ekscentrycznej kobiety.

Przegląd polityczny.

Stronnictwo centrum w niemieckim parlamencie uchwaliło jednomyślnie nie przyjmować deputowanego Fussangla do grona swych członków. Jak wiadomo Fussangel został wybrany do parlamentu wprawdzie na zasadzie katolickiego programu, ale wbrew woli całej parlamentarnej frakcyi katolickiej, która nie uważała go za odpowiedniego kandydata. Fussangel reprezentuje kierunek radykalno katolicki — jeżeli można użyć tego wyrażenia — a wybór jego był tylko objawem opozycyi przeciwko ustawie wojskowej. Dzienniki liberalne rozszerzyły pogłoskę, że centrum paktuje z rządem i przystanie na większą część postanowień ustawy. Wiadomość ta zaniepokoiła szerokie warstwy ludu, które dały wyraz swoim obawom wybierając kandydata niemiłego przywódzcom stronnictwa. Zajście to oczywiście nie osłabi centrum i nie zmieni jego stanowiska. Tymczasem sprawozdanie komisyi wojskowej zostało już wygotowane, a sprawozdawca Gröber, również członek centrum, oddał akta prezydentowi parlamentu. Sprawozdanie to jest nadzwyczaj obszerne, tak, że czytanie jego zajęłoby kilka posiedzeń. Dyskusya jeneralna rozpocznie się dopiero około 1 maja.

We Francyi panuje obecnie zupełna polityczna cisza, gdyż nawet wybory do Rady miejskiej Paryża, które, jakkolwiek nieukończone, nie wydały zbyt pomyślnych rezultatów, nie wywołały szerszego zainteresowania się ogółu. Zdaje się, że panamskie zajścia wywołały pewne zobojętnienie dla spraw politycznych, które się objawia w niezwykle licznych abstencyach podczas aktu wyborczego. Dzienniki paryskie notują ostatnie echa niedawno ukończonych procesów. Oto senatorowie Leon Rénault i Albert Grévy stawali przed radą dyscyplinarną zgromadzenia paryskich adwokatów, która zawiesiła ich w urzędowaniu na trzy miesiące, za niedość usprawiedliwione przyjmowanie kwot pieniężnych od Reinacha. Widocznie rada dyscyplinarna adwokatów ma pod tym względem drażliwsze sumienie, niż magistratura francuska i parlament. W niedzielę w trzech okręgach wyborczych odbyły się wybory deputowanych w miejsce byłego ministra Baïhauta, zamkniętego w Etampes, oraz dwóch zmarłych członków parlamentu. — W Lure w departamencie Haute Saône, który to okręg właśnie miał zaszczyt być reprezentowanym przez Baïhauta wybrany został prawie jednomyślnie republikanin Chaudey, były podprefekt, syn dziennikarza, rozstrzelanego podczas komuny. W Brionde (Haute-Loire) wybrano umiarkowanego kandydata, lekarza Chantelauze. — W Privas (Ardèche) okazał się potrzebny wybór ściślejszy.

Parlament belgijski powziął nareszcie stanowczą uchwałę w sprawie rewizyi konstytucyi, a uchwała, wprowadzająca powszechne głosowanie z pewnemi ograniczeniami, zadowolni niewątpliwie wzburzone tłumy i położy koniec szkodliwym agitacyom socyalistycznej propagandy. Wniosek Nyssena, uchwalony przez Izbę, brzmi, jak następuje: „Prawo wyborcze posiada każdy 25 letni Belgijczyk, który przynajmniej rok w jednej gminie przebywa. Wotum wielokrotne otrzymują: 1) po ukończonym 35tym roku życia, mężczyzni żonaci, albo wdowcy dzietni, którzy płacą rocznie przynajmniej 5 franków państwowych podatków osobistych; 2) po ukończonym 25 roku życia, mężczyzni, którzy posiadają nieruchomość wartości przynajmniej 2000 franków, obliczonej według podatku gruntowego, lub 100 franków renty z obligacyj państwowych; 3) po ukończonym 25 roku życia, ci mężczyzni, którzy złożyli egzamin dojrzałości, lub sprawują taki urząd, do sprawowania którego egzamin dojrzałości jest niezbędny. Nikt nie może mieć więcej, niż trzy głosy, a udział w wyborach jest obowiązkowy.“ Wniosek ten był do pewnego stopnia kompromisowym, gdyż obejmował postanowienia, zgodne z życzeniami wszystkich stronnictw. Radykaliści i demokraci katoliccy otrzymali powszechne głosowanie, prawica jednoroczną habitacyę, zaś liberalni, census i wymogi inteligencyi. To też uchwała Izby zapadła ogromną większością głosów, a opozycya pochodziła tylko z liberalnego obozu. Dawny minister skarbu z gabinetu Frère-Orbana, Graux, domagał się usunięnięcia postanowienia według którego nikt nie może mieć więcej, jak trzy głosy. Wniosek ten odrzucono 86 głosami przeciwko 47. Bara utrzymywał, że Izba nie działa swobodnie, co wywołało szemranie na prawicy i podniósł zarzut, że prezes gabinetu porozumiał się poza parlamentem ze skrajną lewicą. Radykalista Féron zaprzeczył twierdzeniom deputowanego Bara i oświadczył, że jego stronnictwo zgadza się na kompromis, aby zapewnić krajowi spokój i zgodę. Natychmiast po ogłoszeniu uchwał Izby, wydał Paweł Janson manifest do robotników, wzywając ich do podjęcia pracy. Tak więc niebezpieczeństwo krwawej rewolucyi szczęśliwie przeminęło dla stronnictw konserwatywnych, pozostała jednak przestroga na przyszłość, aby zająć się gorliwie polepszeniem bytu klas pracujących i podniesieniem ich moralnego poziomu

Głosowania nad drugiem czytaniem irlandzkiego bilu należy się spodziewać już jutro. Na wczorajszem posiedzeniu John Morley odpowiadał na zarzuty opozycyi. Projekt autonomii irlandzkiej — mówił Morley — został dlatego przedłożony, że polityka, odrzucająca kompromis z Irlandczykami, doznała porażki przy powszechnych wyborach. Opozycya skarży się, że jej argumenty nie napotykają na odpowiedź ze strony rządu; argumentów tych jednak było bardzo mało, a ich miejsce zajęły proroctwa, co do których nie można się dziwić, że nie znajdują wiary. Nadzieje obozu liberalnego są co najmniej równie tak samo uprawnione, jak obawy opozycyi. Po odparciu poszczególnych uwag, podniesionych przez mowców opozycyjnych, oświadczył Morley, że ostatnia mowa Balfoura w Dublinie jest zasadniczem usprawiedliwieniem rokoszu. Mowca wskazuje dalej, że Irlandczycy w swoich narodowych postulatach nigdy nie mieli po swojej stronie angielskich przywódzców i polityków; jeżeli teraz rząd liberalny ujmuje się za nimi, mogą liczyć na jego wytrwałość i wierność. — Przed ostatecznem głosowaniem ma jeszcze zabrać głos Artur Balfour.

Korespondencya „Czasu“.

Wiedeń 19 kwietnia.

(?) Onegdajsze wybory do rady miejskiej oznaczają ponowny, liczebnie skromny, ale zasadniczo ważny wzrost ligi antyliberalnej. Z 46 mandatów pierwszego grona wyborczego, liga otrzymała 6, a ponieważ już dawniej posiadała 1, zdobyła przeto 5 nowych. Liczebnie sukces ten niewiele znaczy, ale pierwsze grono wyborcze uważano dotąd za najpewniejszą warownię liberalnej większości rady miejskiej. W tem gronie i teraz liczyła ona nietylko na wybór wszystkich swoich kandydatów, ale nadto nie przypuszczała, aby przeciwnicy zdołali osiągnąć znaczną mniejszość głosów. A nadto w przedostatnich wyborach kandydatom liberalnym także w dwóch innych gronach wyborczych wiodło się stosunkowo dobrze. Ztąd zaczęto rozgłaszać radosną wieść o bliskim upadku ligi anty-liberalnej, o wytrzeźwieniu wyborców itd. Onegdajsze wybory zadały kłam tym nadziejom. Tylko bowiem w 9 starych okręgach kandydaci liberalni zostali wybrani jednomyślnie, lub znaczną większością głosów. Natomiast w 10 nowych okręgach po części zwyciężyli kandydaci antyliberalni, po części otrzymali znaczną mniejszość głosów. Dwa z tych okręgów, Favoriten i Meidling, wybrały po jednym kandydacie obu stronnictw — tu zatem dwa sprzeczne prądy równoważą się.

Z okoliczności, że stronnictwo liberalne utrzymało się przy mandatach w starem mieście, antysemici zaś zdobyli mandaty tylko w nowo-wcielonych do Wiednia przedmieściach, można wnosić, że na rezultat wyborów stanowczo wpłynęło niezadowolenie tych przedmieść z tak bardzo wysławianego przed trzema laty utworzenia Wielkiego Wiednia. Stronnictwo liberalne niezawodnie zbyt przesadnie wystawiało korzyści tego nagłego zwiększenia stolicy. Liga anty-liberalna może zrazu głównie z zachcianek opozycyjnych opierała się owej akcyi i podnosiła jej szkodliwość dla przedmieść. Dotąd na tych przedmieściach zaznaczają się tylko ujemne skutki wcielenia do Wiednia. Wciągnięcie ich do linii akcyzy sprawiło, że żywność znacznie podrożała. Z tego też powodu wiele rodzin, które dawniej osiadały choć w odleglejszych przedmieściach z powodu tańszego tam życia, teraz wraca do starego miasta, a zatem kamienice w nowych okręgach utraciły na wartości. Natomiast środki komunikacyjne, które mają znowu zmienić stosunki na korzyść odleglejszych cyrkułów, dotychczas nietylko nie są wykończone, lecz nawet nie są rozpoczęte. Taksamo dotąd nie zostały urzeczywistnione różne zapowiedziane przedmieściom ulepszenia, jak mianowicie wodociągi. W takich okolicznościach nie dziw, że właśnie właściciele kamienic, którzy tworzą pierwsze grono wyborców nowych okręgów, czują pewną niechęć do stronnictwa liberalnego, a spieszą, chociaż *post festum*,

---

Na kresach lasów.

Opowiadanie wygnańca.

(18) Napisał

Stefan Nabram.

(Ciąg dalszy).

X.

W obuwiu na piętach misternie wyszytem,
Cienkiemi z żył rena nitkami;
Ze skórą drobniutko na łydkach marszczoną,
I haftem jedwabnym na przodach goleni,
Z biodrami we wzory — z smukłemi biodrami
I piersią pociętą na kratki równiutkie,
Z wpadliną grzbietową, kunsztownie wysłaną
Błyszczącym podpuszkiem dzikusa.
Wpół ciała ubrany w dziwaczne zakręty
I takież na palcach zygzaki,
Na szyi mający bronzowy naszyjnik,
Na krtani drobniutkie kropeczki,
U skrzydeł okucie ze srebra kutego
A pióra ze złota ulane,
Mający lot szparki,
Głos wdzięczny,
Dziób krzywy,
Skład ciała krępawy i krzepki...
O matko ty ptaków pstro piórych!
O ojcze pstrokatych latawców!
Ty, panie pierzastych, co lecąc z południa
Wysłałeś przed sobą miast gońców-forejtrów,
Tysiące śnieżystych śniegirów!
Jużeś ty przeleciał z łbem dumnie wzniesionym
I spadłeś na bór nasz wysoki i ciemny
I czuby dziewięciu modrzewi w garść wziąwszy,
Usiadłeś i władasz, panujesz!
Już krzyczysz, zwrócony na nieba południe,
Już kraczesz miedzianą gardzielą
I od twej pieśni, od echa twej pieśni,
Wypiękniał bór ciemny, wysoki...

śpiewał Dżjanka, stojąc oparty o słup wrót letniej sadyby Andrzeja, do której się już byli kilka dni temu przenieśli. Chłopak patrzył w dal i śpiewał, niby dla siebie, ale za jego plecami zebrała się gromadka słuchającej w skupieniu młodzieży, a dalej nieco, wsparci o płot, stali obok siebie Paweł i Ujbanczyk, który strofa za strofą tłumaczył improwizacyę brata. Paweł słuchał go uważnie, a wzrokiem śledził stada gęsi, łabędzi, żórawi, rojnie lecących z południa na północ, zdających się ścigać z gromadkami siwych, pozłocistych obłoków, płynących wyżej, a tak wolno, jak gdyby pragnęły, nim spadną w dalekie tumany, nasycić się ciepłem, przejrzystem, promieniami słońca przestrzelonem powietrzem mijanych okolic.

— Ach, ja tylko nie umiem wyrazić, jak się należy, ale to bardzo piękne...

— A tobie podoba się?

— Pewnieby się podobało, gdyby... wyrazić — westchnął tłumacz, gdy śpiew umilkł.

Paweł nic nie odpowiedział. Dzika nuta, podobna raczej do wycia wilka, lub krakania opiewanego orła, niż do natchnionej pieśni człowieka, nie podobała mu się wcale, a ostatnie wyrazy, opiewające las „ciemny, wysoki,“ rozśmieszyły go wobec rzadkich zarośli, widniejących w pobliżu, ponad któremi unosiła się właśnie para dużych, pstrych orłów, napróżno szukających owych „dziewięciu modrzewi.“

— Zapewne, słowa niezgorsze — odrzekł jednak, by nie zrobić przykrości przyjacielowi.

Pucołowata twarz Ujbanczyka jeszcze więcej poszerzała od zadowolenia.

— Gdybyś ty umiał po jakucku, tobyś się przekonał, jakie my mamy piękne pieśni o dawnych bohaterach, o wojnach i łowach. Dżjanka umie ich bez liku.

— A ty?

— Ja... nie — odparł, rumieniąc się. — Ja ani śpiewać umiem, ani sieci tak dobrze postawić, jak inni, ani na łodzi popłynąć, ani strzelać, ani nożem lub siekierą robić... Nie dziw, siedm najlepszych lat spędziłem w mieście — na nauce w szkole. Nas przecie przemocą do nauki biorą. Wróciwszy, byłem, jak obcy, rodzice zapomnieli i kochać mnie przestali — wszyscy wyśmiewali tylko i drwili, nikt nie lubił. O niczem nie wiedziałem, nic nie umiałem — wszystkiego musiałem się uczyć na nowo i nigdy już nie będę prawdziwym Jakutem. Co ja się wtedy nacierpiałem... Czasami ucieknę do lasu, schowam się w krzaki i... płaczę w głos, jak małe dziecko, a byłem już chłop duży.

— Ot, widzisz, jedzie stary Filip, zaraz rozpocznie się zebranie — przerwał nagle, zmieniając ton i ukazując na szlak błotnistej drogi, wijącej się po dolinie, obrzeżonej brunatnemi lasami i pagórkami, a upstrzonej rudym puchem traw przeszłorocznych, sterczących ponad topniejącemi śniegami.

Paweł odwrócił głowę we wskazanym kierunku i ujrzał kilku jeźdźców, jadących gęsiego, a ponad ich głowami stada czarnych kruków i białych czajek, unoszących się z krzykiem.

— Filip, Moora i jeszcze ktoś trzeci... pewnie Długi. Całem gniazdem stary wyruszył — opowiadali sobie patrzący.

— Jadą, hej! jadą!

Posłany z tą wieścią wyrostek wpadł do jurty, zkąd przez drzwi, na ścieżaj otwarte, dolatywały liczne głosy rozmawiających. Zaraz też na podwórzu pojawiło sie kilku ciekawych i wyszedł Andrzej, świątecznie odziany w sute futro z białych lisów, kryte czarnym pół-aksamitem, w kosztownej, bobrowej czapce, w letniem obuwiu z pięknej „sarý,“ [1]) z zielonem, sukiennem u cholew obszyciem. Idąc, zapinał pospiesznie dużą klamrę szerokiego, srebrnemi blachami pokrytego pasa, a mijając Pawła i Ujbanczyka, obrzucił ich bystrem, badawczem spojrzeniem.

Jednocześnie we wrota wjeżdżał Filip, gruby, do nadętego pęcherza podobny, a odziany zupełnie tak samo, jak Andrzej. Dżjanka podskoczył i schwycił miedzią nabijaną uździenicę jego wierzchowca, podczas kiedy Andrzej, podtrzymując za łokieć, udawał, że mu zsiąść pomaga z wysokiego siodła; inni z uszanowaniem stali opodal.

— A! *Bajbał-nuszcza!* Jakże ci się powodzi? rozpowiadaj! — krzyknął bogacz, ujrzawszy niedaleko stojącego Pawła, a zdjąwszy z głowy czapkę, z ręki futrzaną rękawicę, wyszytą paciorkami i jedwabiem, poważnie podszedł do niego:

— Rozpowiadaj przyjacielu!

— Nic niema — odrzekł Paweł i nachmurzył się. Poznał on już na tyle miejscowe stosunki, że zrozumiał, iż z tego, tak niegdyś pożądanego bezpośredniego traktowania-z gromadą, nic nie wyniknie nad to, „co ma być“ — jak się naiwnie wyraził Ujbanczyk. I ot, to „nic“ niesmaczne, uroczyste i, co łatwo było odgadnąć, dla niego przykre, rozpoczynało się, dzięki niewytłumaczonemu uporowi Andrzeja, który, rozkaprysiwszy się nagle, zerwał prawie już zawartą umowę o mieszkanie z wiktem za stałe, miesięczne, z góry określone wynagrodzenie i począł domagać się przedstawienia sprawy wiecowi gromadzkiemu.

Tymczasem stary Filip stał wciąż przed Pawłem, siląc się, stosownie do etykiety jakuckiej, na powiedzenie czegoś dowcipnego a uprzejmego.

— Czytasz? — rzekł wreszcie — ciągle czytasz! No, czytaj, czytaj — kiwnął pobłażliwie głową i uśmiechnąwszy się, ruszył ku jurcie, mając na prawo Andrzeja, a za sobą dwóch synów, domniemanych swych spadkobierców, jednakowo odzianych w białe bałachany z grubego, wielbłądziego sukna, czarno lamowane, na ramionach bufiaste, a u bioder fałdziste, bynajmniej jednak do siebie niepodobnych. Starszy Moora, gruby, pękaty, ospały, szedł wolno, krokiem spracowanego wołu, a obok niego matczyny gagatek, czaplo-kształtny „Długi“ sunął z miną przesadnie uroczystą, z poza której tryskały widoczne dla wszystkich szyderstwo i figle.

Po chwili na dworze pozostali tylko Paweł i Ujbanczyk. Paweł, zasępiony, śledził za lotem ptactwa, ciągnącego z południa, a Jakut spoglądał nań niespokojnie i mruczał niewyraźnie, jakby chciał coś powiedzieć, a nie śmiał. Dopiero na widok Dżjanki, wybiegającego z jurty, przemógł się i szepnął pospiesznie:

— Pamiętaj, com ci mówił: nie dawaj, a żądaj, przysądzić muszą. Ryb łapać, zwierza ścigać nie umiem, siana kosić także nie, nic nie umiem. Z czegóż więc żyć będę?... Ryb łapać, zwierza ścigać nie umiem, pamiętaj! — powtarzał mu jak lekcyę trudną do zapamiętania.

Rozśmieszyło to Pawła i na oznajmienie Dżjanki, że „panowie już się zebrali i czekają“, udobruchany i wesoły wszedł do jurty.

Tam, wokoło zasiedli panowie radni: na przednich ławach, stosownie do zamożności, wieku i znaczenia w gromadzie, zajęli miejsce najszanowniejsi, odziani w różnobarwne sukienne bałachany; w głębi, w pobliżu drzwi skupili się mniej szanowni, ubrani przeważnie w futra i skóry reniferów; kobiet i dzieci nie było widać, ale po kątach słyszeć się dawały ich stłumione szepty.

— No i cóż powiesz? Czego od nas żądasz? — zagabnął stary Filip, gdy Paweł zajął wskazane mu obok niego miejsce.

— Niczego od was nie żądam, a tylko podziać się gdzie nie mam. Andrzej mię przyjąć nie chce, a innych nie znam — odrzekł głośno Paweł i zamilkł, spoglądając po zgromadzeniu. — Wiecie, że nie z własnej przybyłem tu ochoty, gdyż kraj mój nie jest gorszym od waszego.

— Hi! — zawołali chórem — jakżeby mógł być gorszym! Wiemy, twój kraj południowy, dość jedno rzec słowo: słoneczny!

— Tam ja mogłem obchodzić się bez cudzej pomocy, ale tu... ryb łowić, jak wy, nie umiem, zwierza ścigać także, sianam nigdy w życiu nie kosił — powtarzał, uśmiechając się, nauki Ujbanczyka.

Ten obojętnie na pozór tłumaczył każde jego słowo i mrugał przytakująco.

— A jakże, zkądżebyś mógł umieć! — zagadali znowu chórem.

— A nim się, jak wy, robić nauczę, z głodu umrzeć mogę.

— Boże uchowaj! Co za grzech! Chyba, że sami nic mieć nie będziemy!

— Za pieniądze nie dostanę tego, co do życia potrzebne. U was można kupić futer, skór, kości mamutowej, ale jadła nie macie zwyczaju sprzedawać. Czy nie tak?

— Co i gadać! za ostatniego mielibyśmy takiego człowieka, co darem bożym handluje.

— Ot, widzicie! Co złapiecie, to spożywacie sami; co można odłożyć, to odkładacie, a co wam zbywa, tego udzielacie tym, którym się na łowach nie poszczęściło. Czy nie tak?

— Ależ tak!... O sąsiedzkich gościńcach pewnie powiada — domyślali się.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) „sarý“ — wyprawna skóra z końskiej szyi, pozbawiona naskórka.

zatwierdzić swemi głosami opozycyę ligi antyliberalnej przeciwko wcieleniu przedmieść.

Prócz tego nagle w ostatnich czasach wywiązała się opozycya właścicieli kamienic przeciwko magistratowi i przeciwko osobie burmistrza Dra Prixa z powodu tak zwanych „centów czynszowych.“ Jest to kwestya skomplikowana. O ile magistrat żąda od właścicieli kamienic, aby oni sami ściągali od lokatorów centy dodatkowe od czynszu, trudno temu żądaniu odmówić słuszności. Gdyby bowiem zostali uwolnieni z tego obowiązku, trzebaby utworzyć cały wielki aparat poborczy, którego utrzymanie wywołałoby znaczne nowe wydatki miasta, spadające znowu w głównej części na właścicieli kamienic. To też wszędzie w Austryi właściciele kamienic bez oporu ściągają od lokatorów w imieniu miasta centy dodatkowe. — Z drugiej strony słusznem jest żądanie właścicieli kamienic, aby nie żądano od nich centów dodatkowych od czynszu, którego nie uiścili lokatorowie. Jak nie można żądać od urzędowych poborców podatkowych, aby oddawali władzy podatki, niezapłacone rzeczywiście przez opodatkowanych, tak tem mniej można tego żądać od właścicieli kamienic, którzy ostatecznie ściągają centy dodatkowe tylko z dobrej woli i niejako z grzeczności. Pod tym całym względem dotychczasowa praktyka miejska wymaga niewątpliwie pewnych reform.

Nakoniec burmistrz Dr Prix zraził sobie osobiście właścicieli kamienic, gdy jednę z deputacyj nie przyjął dość grzecznie. Nie można wprawdzie do tej kwestyi osobistego taktu i temperamentu przywiązywać zbytniej wagi, dostarczyła ona jednak opozycyi pożądanego i gorliwie wyzyskiwanego środka agitacyi. W starem mieście, a zwłaszcza w 1-szym cyrkule, do pierwszego grona wyborczego należy bardzo dużo wyborców, którzy nie są właścicielami kamienic; na przedmieściach przeciwnie, pierwsze grono wyborcze składa się niemal wyłącznie z właścicieli kamienic. To też w rezultacie wyborów onegdajszych bardzo wyraźnie odzwierciedla się opozycya tych właścicieli przeciwko p. Prixowi.

Nie można jednak sukcesów ligi anty-liberalnej tłómaczyć wyłącznie temi kwestyami. Liga ta bowiem powstała i zdobywała mandaty, gdy jeszcze nie było mowy o wcieleniu przedmieść do Wiednia i gdy p. Prix nie obrażał jeszcze deputacyj właścicieli kamienic. Ruch antyliberalny, antysemicki, demokratyczny i t. d., — najlepiej byłoby, gdyby to był ruch po prostu konserwatywny — oddawna powstał jako reakcya przeciwko wszechwładzy stronnictwa liberalnego w radzie miejskiej. Przez lat 30 większość liberalna wyzyskiwała swą przewagę w sposób często gorszący, często pod względem ekonomicznym wręcz szkodliwy. Zwrot więc w opinii wyborców jest bardzo naturalny i nie można mu nawet zarzucić zbytniej nagłości. Wadą organiczną tego ruchu jest, że poprzestaje dotąd na negacyi. Jest to wada każdej ligi, złożonej z różnych stronnictw. Konserwatywny *Vaterland* zawsze podnosi charakter ligi antyliberalny, *Deutsches Volksblatt* natomiast jej charakter antysemicki, a demokraci przypominają z dumą, że już przed 20 laty walczyli przeciwko liberalnej większości rady miejskiej. Może nareszcie teraz, gdy kandydaci, wybrani pod opieką ligi, tworzą już trzecią część rady miejskiej, zdobędą się oni na jakiś ściśle określony program pracy dodatniej i — spokojnej.

Rada składa się z 138 członków. Wskutek ostatnich wyborów zasiadać w niej będzie 92 członków stronnictwa liberalnego, a 46 ligi anty-liberalnej. Według statutu rady do uchwał w sprawach ważniejszych potrzebną jest obecność $^2/_3$ członków rady. Ponieważ większość obecnie rozporządza już tylko właśnie tą ilością $^2/_3$ części mandatów, tak że nieobecność choćby tylko jednego radcy pozbawia ją tego kompletu, przeto opozycya zdolną będzie najczęściej usunięciem się od głosowania przeszkodzić ważniejszym uchwałom. Przypuszczamy jednak, że radcy, wybrani pod hasłem ligi anty-liberalnej, zdobywszy nareszcie tak poważną pozycyę w radzie, zmienią taktykę. Według obliczeń *Vaterlandu* i *Deutsches Volksblatt*, za dwa lata, przy ponownym wyborze radców trzeciego grona wyborczego, antysemici zdobędą większość w radzie. *Vaterland* też może trafnie przewiduje, że jeszcze przedtem rozpocznie się dezercya w szeregach większości, a stara *Presse*, ubolewając nad rezultatem ostatnich wyborów, wskazuje na brak ściślej solidarności w obozie większości.

Jeżeli zatem istotnie można przewidzieć stanowcze zwycięstwo ligi anty-liberalnej, chociaż *N. fr. Presse* przeczy temu, to tem bardziej należałoby się spodziewać, że radcy anty-semiccy na objęcie rządów miasta przygotują się zmianą taktyki, która dotąd zasadzała się głównie na wywoływaniu zajść namiętnych, protestacyach, secesyach itd., zdolnych roznamiętnić wyborców, ale nie zabezpieczających prawidłowego załatwiania ważnych spraw milionowej gminy. To też obawy, które *Fremdenblatt* wypowiada z powodu wzrostu frakcyi opozycyjnej, okażą się może nieuzasadnionemi.

Petersburg 15 kwietnia.

(+) Na temat petycyi szlachty jekaterynosławskiej toczy się obecnie polemika w prasie rosyjskiej. Organem wszystkich, wrogich Niemcom aspiracyj, stały się *par excellence Moskowsk. Wiedomosti*, których wpływy i kredyt ostatniemi czasy znacznie podupadły. Zdaje się, iż w ten sposób pragnie dziennik ten przyjść choć w części do znaczenia, jakie posiadał chociażby tylko bezpośrednio po śmierci Katkowa. Z roku na rok wpływ tego organu wybujałego szowinizmu narodowego zmniejsza się, a liczba prenumeratorów szybko ubywa. Dawniej chełpiły się *Moskowsk. Wiedomosti*, iż są organem szlachty rosyjskiej. Tymczasem w dniach ostatnich usłyszały od *Nowoje Wremia* zapewnienie, iż dziennik ten liczy pomiędzy samą szlachtą więcej prenumeratorów, niż *Mosk. Wiedomosti* wszystkich wogóle. Okoliczność ta może uchodzić za wyraz prądów obecnie panujących w społeczeństwie rosyjskiem: umiarkowany panslawizm *Nowoje Wremia* zdaje się dziś najbardziej odpowiadać jego usposobieniom, a skrajny szowinizm traci powoli grunt pod nogami. Czy prąd na tem się zatrzyma? Czy znowu fluktuacye w usposobieniu ogółu rosyjskiego nie doprowadzą go do zwrotu ku ideom liberalnym *Wiestnika Jewropy* i *Russkich Wiedomosti*, niegdyś tak popularnych w siódmem dziesięcioleciu, a obecnie uporczywie wyznawanych i w miarę możności bronionych przez garstkę wiernych wyznawców? Jakkolwiek wyraźnych symptomatów tego zwrotu nie spostrzegamy, to jednak nieprawdopodobnym on nie jest w społeczeństwie, pozbawionem możności życia politycznego, a temsamem i stałej organizacyi stronnictw.

Jako słaby objaw tego otrzeźwienia ultra-narodowców uważać można zachowanie się p. Suworina, redaktora i wydawcy *Now. Wremia*, w sprawie uchwały szlachty jekaterynosławskiej, aby rząd zakazał Niemcom nabywania w tej gubernii własności ziemskiej i zwrócił wogóle uwagę na przyrost żywiołu niemieckiego na całem południu Rosyi. Do niedawna organ p. Suworina drukował artykuły głośnego germanofoba p. Wołyńca (Liprandiego) i był echem wszystkich najnieprzyjaźniejszych Niemcom wystąpień, bez względu na miejsce, czas i osoby, od których takowe wychodziły. Obecnie widzimy reakcyę na szpaltach tego dziennika. Pomimo że uchwała zgromadzenia szlacheckiego w Jekaterynosławiu zapadła 77 głosami przeciwko 27, *Nowoje Wremia* przeciwko niej występuje z całą stanowczością. Widocznie, że p. Suworin z właściwym sobie sprytem odczuł lekki powiew nowego prądu bądźto u góry, w sferach decydujących, bądź u dołu. Słychać nawet, że mniejszość szlachty tamecznej zamierza wystąpić z protestem przeciwko uchwale zgromadzenia szlacheckiego w Jekaterynosławiu. Daremnie straszą przeciwnicy osadników niemieckich w Rosyi południowej, iż w ciągu ostatnich lat kilkunastu przeszło w posiadanie przybyszów 548.000 dziesięcin ziemi w samej tylko gubernii jekaterynosławskiej, że rok rocznie nabywają tam Niemcy od 15—20 tysięcy dziesięcin najlepszej w całej gubernii ziemi, że w ten sposób $^1/_6$ część powiatu aleksandrowskiego, będącego niegdyś siedzibą walecznych Zaporożców, jest już w rękach Niemców, a w powiecie jekaterynosławskim nawet część piąta, — wszystkie te argumenta wpływu nie wywierają, a przeciwnie wywołują tylko śmiech i drwiny u przeciwników proskrybowania osadników niemieckich z gubernij południowych. Na uwagę zaś germanofobów jekaterynosławskich, iż w walce z żywiołem napływowym tubylcy wszędzie ulegają, że nietylko osadnicy niemieccy rządzą się po swojemu we włościach (gminach zbiorowych) czysto niemieckich, ale nawet w mieszanych pod względem narodowościowym starszynami i sędziami wszędzie są Niemcy, że zsolidaryzowani w gubernii Niemcy stanowią już dziś taką siłę, z którą liczyć się należy w każdej ważniejszej sprawie; na to wszystko odpowiada się zdziwieniem i zarzutem niedołęstwa dla ludności tubylczej, która tak się dała opanować przybyszom.

Grażdanin, organ księcia Meszczerskiego, wystąpił z oryginalnym pomysłem podniesienia znaczenia szlachty, tracącej pod nogami grunt materyalny, a zarazem wpływ i znaczenie w społeczeństwie rosyjskiem. Upadek ten nastąpił — zdaniem *Grażdanina* — wskutek napływu ludzi różnego pochodzenia i zajęć do stanu szlacheckiego, do którego należą i tacy, co nie mają wcale zmysłu szlacheckiego. Organ ten, pragnący bądź co bądź wyrażać opinie przeważnej części szlachty rosyjskiej, proponuje oczyszczenie stanu szlacheckiego przez utworzenie sądów stanowych. Obowiązkiem takich sądów byłoby wykluczać wszystkich niegodnych członków, „odcinać suche gałęzie tego drzewa stanowego,“ aby drzewo samo nie uschło. Również nadawanie szlachectwa miałoby zależeć od dobrze motywowanych przedstawień zgromadzeń szlachty, a na mocy osobnych ukazów carskich. Przyjęcia nowych członków do stanu szlacheckiego odbywałyby się uroczyście, a usuwania, na mocy uchwał sądów stanowych, w cichości. W jaki to sposób i na jakiej podstawie odbyłoby się owo wstępne, jeneralne „oczyszczenie“ szlachty rosyjskiej, tego autor pomysłu nie powiada. Czy i nizki poziom umysłowy stanowiłby również powód do usunięcia kogoś ze stanu szlacheckiego? W takim razie obawiać się należy, że puryfikacya przerzedziłaby niezmiernie szeregi warstwy, zwącej się szlachecką, ale nie posiadającej zgoła ani tradycyi, ani ducha korporacyjnego.

Nowo-mianowany zarządzającym ministerstwem dóbr państwa, a zarazem i rolnictwa, A. S. Jermołow, należy do ludzi, na których w chwili obecnej liczy się bardzo wiele. Od 1872 rozpoczął on służbę rządową, a od lat kilkunastu pracuje bez przerwy na polu naukowem. W ciągu tego czasu zyskiwał niejednokrotnie uznanie ze strony władz przełożonych, a nawet ze strony władzy najwyższej. Na polu agronomicznem zdobył sobie uznanie wszystkich kół fachowych gruntowną pracą pod tytułem: „Nieurodzaj i nędza ludu,“ która niewątpliwie utowała mu drogę do stanowiska, jakie obecnie zajął. Nowy minister dóbr państwa wierzy w wielkie bogactwa Rosyi, dotąd leżące odłogiem, a sądzi, iż potrzeba tylko po nie się schylić, aby podnieść jej stan ekonomiczny. Myśl tę wyraził w mowie wypowiedzianej przy objęciu zarządu ministerstwem dóbr państwa. Żegnając się zaś z dotychczasowym szefem w ministerstwie finansów, p. S. J. Wittem, oświadczył, że pomyślny stan finansów jest zależnym od bytu ekonomicznego kraju, a byt ekonomiczny przedewszystkiem od stanu rolnictwa. Jestto pierwszy może rosyjski minister dóbr państwa, jak twierdzi prasa, który z taką stanowczością położył nacisk na znaczenie kultury rolnej dla Rosyi. Do jego nominacyi przywiązują dzienniki rosyjskie niezwykłe znaczenie i wielkie nadzieje. Pamiętamy jednak dobrze, że z podobnym entuzyazmem witano przed kilku laty nominacyę Wyszniegradzkiego ministrem finansów. — Czy skutki tych oczekiwań i przesadnych nadziei będą jednakowe? — przyszłość najbliższa pokaże.

Dzienniki tutejsze żywo się zajmują budową katedry prawosławnej w Warszawie. Zezwolenie na to monarsze — jakkolwiek nie ulegało najmniejszej wątpliwości — ogłoszono dopiero urzędownie dnia 5 kwietnia. Nierychło jednak Rosyanie doczekają się katedry, którą pragną zakasować w Warszawie świątynie „obcych wyznań.“ Dawniejszy plan katedry odrzucono, a konkurs na nowy plan rozpisano do dnia 13 października roku bieżącego.

Do konkursu wezwano tylko sześciu budowniczych. Przedewszystkiem braknie dotąd pieniędzy na budowę. Św. synod asygnował na ten cel 32,000 rubli, a rząd wysokości swych subsydyów dotychczas jeszcze nie oznaczył, ale przypuszczają, iż zaasygnuje po 50,000 rubli rocznie, na przeciąg lat sześciu. Resztę pokryć mają składki prywatne, do których nawołuje prasa rosyjska, interesująca się sprawami kościelnemi. Według przypuszczenia, nawet optymistów w tej sprawie, położenie kamienia węgielnego pod katedrę nie nastąpi wcześniej, jak dnia 11 sierpnia 1894 roku.

Sprawy krajowe.

Lwów 19 kwietnia.

(Wykonywanie przez Wydział kraj. nadzoru nad reprezentacyami powiatowemi i gminnemi).

(X) W wykonaniu nadzoru nad reprezentacyami powiatowemi przeprowadził Wydział krajowy w ciągu roku 1892 lustracyę wydziałów powiatowych w Brzeżanach, Czortkowie, Dolinie, Drohobyczu, Gorlicach, Horodencę, Jaśle, Krośnie, Pilznie, Podhajcach, Rohatynie, Śniatynie i Zaleszczykach.

W sprawozdaniu, przygotowanem dla Sejmu w tym przedmiocie, podnosi Wydział krajowy, że wydziały powiatowe uważają w ogólności lustracye, jako pomoc fachową, udzielaną im przez Wydział krajowy, i biorąc udział w tych lustracyach, starają się bezzwłocznie uchwałami usunąć wszelkie wadliwości. Działalność przeto Wydziału krajowego w tym kierunku przynosi powiatom w każdym razie korzyści. Jeżeli bowiem nie zawsze udaje się Wydziałowi krajowemu zachęcić poszczególne wydziały powiatowe do energiczniejszej i skuteczniejszej działalności we wszystkich gałęziach gospodarstwa powiatowego, bo w systemie autonomicznym zawisło to od większej lub mniejszej gorliwości, jakoteż od uzdolnienia osób, biorących udział w pracach reprezentacyj powiatowych, to w każdym razie — zdaniem Wydziału kraj. — osiąga się poprawę administracyi w trzech kierunkach, a mianowicie: przez uporządkowanie rachunkowości i kasowości, powtóre przez usunięcie ze służby autonomicznej funkcyonaryuszy, którzy się nadużyć dopuszczają, a które to nadużycia zazwyczaj dopiero przy fachowej lustracyi na jaw wychodzą, i w końcu przez organizowanie lepszego nadzoru nad gminami, szczególniej wiejskiemi. I w ubiegłym roku wiele lustracyj miało ten skutek, że wydziały powiatowe pooddalały bezzwłocznie funkcyonaryuszów powiatowych, którym udowodniono, że się nadużyć dopuszczają.

Przy wykonywaniu naczelnego nadzoru nad działalnością Magistratów i zwierzchności gminnych, tudzież nad zakładowym majątkiem gmin i zakładów gminnych, zarządzał Wydział krajowy zbadanie gospodarki gminnej przez swe organa z małymi wyjątkami tylko w takich wypadkach, gdzie o to wydziały powiatowe lub gminy same upraszały i to najczęściej na koszt powiatów i gmin. W ten sposób rozpatrzył Wydział krajowy przez komisyę, delegowaną ze swego ramienia, gospodarkę miasta Krakowa z powodu zaciągnięcia przez tę gminę pożyczki w kwocie 1,500.000 złr. po udzieleniu dla tej pożyczki poręki kraju.

W dalszym ciągu zbadał Wydział krajowy gospodarkę gmin: Podgórze, Brzeżany, Sanok, Podhajce, Kęty, Dobromil, Bursztyn, Bukaczowce, Huczko, Kałusz, Borysław, Biecz.

W Bieczu odkrył Wydział krajowy bardzo liczne nieporządki i zaniedbania i w celu usunięcia tychże wydał stosowne polecenie. Jeżeliby jednak zarządzenie to nie pomogło, zastosuje Wydział krajowy najsurowsze środki, wskazane w ustawie gminnej.

Z powodu sprawdzonych nieprawidłowości w zarządzie gminy, została, jak wiadomo, Rada gminna w Rzeszowie rozwiązaną. Toż samo rozwiązane zostały Rady gminne w Tarnopolu, Dolinie i Zakopanem.

Podnosząc ujemne strony w gospodarce poszczególnych gmin, tudzież wyjątkowo zastosowywane ostrzejsze środki zaradcze, które na 6,000 gmin w ogólności, a przeszło 300 miast i miasteczek w szczególności nader mały procent przedstawiają, Wydział krajowy podnosi w swem sprawozdaniu, że na podstawie poczynionych spostrzeżeń, stosunki, szczególniej w większych miastach, objętych ustawą gminną z roku 1889, konsolidują się stanowczo i dodatnia działalność Rad miejskich i magistratów, z małemi wyjątkami, staje się widoczną.

Tylko jedna okoliczność wzniecać może — zdaniem Wydziału krajowego — na przyszłość pewną obawę, a mianowicie że gminy miejskie mają przeważnie zbyt wielką pochopność do zaciągania długów, a reprezentacye powiatowe, zatwierdzające pożyczki, nie zawsze i nie wszędzie skuteczną tamę kładą przez dokładne zbadanie potrzeb gminy, strutynowanie planów i kosztorysów inwestycyjnych i czuwanie nad tem, ażeby pożyczki używane były tylko na cele, na które zaciągnięte zostały. Wydział krajowy zapowiada jednakowoż, że w tym kierunku poczyni odpowiednie zarządzenia.

KRONIKA.

Kraków 20 kwietnia.

— **Komitet**, zajmujący się sprowadzeniem zwłok śp. Teofila Lenartowicza, odbył wczoraj posiedzenie. Uchwalono uroczystość pogrzebu odroczyć i pogrzeb odbyć w pierwszej połowie czerwca między 11 a 14 t. m. Postanowiono także dołożyć starania, aby ciało Lenartowicza mogło być przewiezione z Florencyi do Krakowa pociągiem pospiesznym. P. Asnyk ma się udać do Florencyi i w imieniu komitetu odebrać zwłoki Lenartowicza. Sprawą grobu na Skałce, sarkofagiem i medalionem zajmuje się p. Knaus. Uchwalono następnie zamówić u p. T. Błotnickiego medalion Lenartowicza, który będzie umieszczony w krypcie na zewnątrz i w Muzeum Narodowem.

Na wniosek p. Łuszczkiewicza uchwalono w dniu uroczystości urządzić w Muzeum Narodowem wystawę prac rzeźbiałskich Lenartowicza. Na wniosek również p. Łuszczkiewicza uchwalono umieścić tablicę pamiątkową na domie, w którym Lenartowicz mieszkał, przebywając w r. 1848 w Krakowie. Dom ten znajduje się na Wesołej, naprzeciw kliniki.

Chór bierzanowski, według obietnicy X. Kufla, weźmie udział w pogrzebie. P. Kossak w imieniu krakowskiego Koła literackiego oświadczył, iż Koło weźmie udział w pogrzebie i urządzi wieczorek na cześć Lenartowicza, z którego dochód przeznacza na koszta uroczystości. Towarzystwo młodzieży „Praca“ doniosło, iż na cześć Lenartowicza urządza wieczorek uroczysty, z którego dochód również przeznacza na koszta sprowadzenia zwłok. Do posłów sejmowych udał się komitet z prośbą, aby się wystarali o udzielenie pozwolenia młodzieży szkolnej na wzięcie udziału w pogrzebie Lenartowicza. W końcu wybrano komisyę, która się zajmie zredagowaniem broszury dla ludu o Lenartowiczu. Do komisyi weszli pp.: Michał Bałucki, Sarnecki i Juliusz Kossak.

— **Komisya**, zajmująca się ułożeniem kontraktu na wydzierżawienie teatru krakowskiego, odbędzie w dniu dzisiejszym posiedzenie.

— **Teatr krakowski.** Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: „Nie chcemy wcale przyganiać Krakowowi, ale co prawda dziwnie tam się dzieje. Zdarzają się bowiem sprawy, które na swe załatwienie długo czekać muszą. Tak jest z pomnikiem Mickiewicza, a z teatrem tamtejszym również sprawa się przeciąga. Wiadomo czytelnikom naszym, że w Krakowie miasto wybudowało teatr piękny i wspaniały. Chodzi teraz o wydzierżawienie takowego, czyli oddanie go przedsiębiorcy celem prowadzenia sceny. Wygotowanie projektu dzierżawnego powierzono r. m. p. Drowi Faustynowi Jakubowskiemu. Wygotował on projekt, ale tylu obstawił zastrzeżeniami i warunkami przedsiębiorcę, tyle tam powprowadzał kółek i rządzących, że absolutnie ręce związał przedsiębiorcy. Inny projekt wygotował p. St. Koźmian, znakomity znawca sceny.“ (Tu przytoczone są główne myśli projektu p. Koźmiana, znane już czytelnikom naszym). „Na powyższe myśli i zasady — kończy *Dziennik Poznański* — my jak najzupełniej się godzimy, bo te tylko mogą posłużyć do przyszłego rozwoju sceny krakowskiej. Spodziewać się też należy, że krakowska rada miejska projekt p. Koźmiana zaakceptuje.“ Dodać winniśmy, że redaktor *Dz. Poznańskiego* p. Dobrowolski jest kierownikiem sceny poznańskiej.

— **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 23 b. m. danem będzie dla członków w lokalu Towarzystwa drukarzy i litografów krakowskich „Ognisko“ przedstawienie amatorskie ze współudziałem chóru Towarzystwa. Dochód przeznaczony na rzecz biblioteki Towarzystwa. Odegraną będzie komedya Fredry *Consilium facultatis* i 3 akt z opery Moniuszki *Straszny dwór*. Układ akompaniamentu (podług oryg. partytury) na harmonium i fortepian opracował p. L. Bicz.

— **Przypominamy**, że jutro o godz. 4 po południu odbędzie się w sali Rady miejskiej posiedzenie komitetu pełnego, zajmującego się urządzeniem wielkiego festynu ogrodowego na rzecz ubogich, pozostających pod opieką Tow. św. Wincentego à Paulo.

— **Tegoroczny pobór do wojska** skończył się wczoraj. Dochodzą nas z miasta usprawiedliwione skargi, że lokal, przeznaczony na załatwianie poboru, jest jak najgorzej obrany. Dwie ciasne izdebki w domu cechu rzeźniczego mieścić muszą przez kilka godzin z rzędu kilkuset ludzi najrozmaitszych zawodów i stanów; w jednej z nich urządzony jest nadto rodzaj bufetu czy szynku, około którego w zbyt wesołych humorach gromadzą się poborowi, szukający w trunku zapomnienia swych trosk. Wykonawcy woli komisyi asenterunkowej polecają wszystkim, znajdującym się w tych izdebkach, już o godzinie 9 zrana rozbierać się do naga i lokować swoje ubrania, gdzie kto może, zazwyczaj na zabłoconej podłodze; w tak nieprzyjemnej sytuacyi muszą oni czekać do południa czasem, zanim nazwisko ich wywołane zostanie, narażeni na dość szorstkie obejście się sług magistrackich, na przykre nad wszelki wyraz towarzystwo popisowych wyznania mojżeszowego i na oddychanie atmosferą potu, czosnku i wódki. Miejmy nadzieję, że władze, do których to należy, zechcą w roku przyszłym zapobiedz w jakikolwiek sposób temu stanowi rzeczy, który jest co najmniej nienormalnym.

— **Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza** złożyli: 2 złr. p. Adolf Scherer, 5 złr. Tow. gimn. „Sokół“ w Wieliczce, 10 złr. Rada miejska w Wieliczce, 25 złr. Wydział Rady powiatowej Jasło. — Razem 42 złr. Z poprzedniemi wykazami ogółem 656 złr. 65 ct. *Ksawery Konopka.*

— **Gąsienice.** W roku zeszłym sady okolic Krakowa przedstawiały najsmutniejszy widok, gdyż wśród lata drzewa owocowe były całkiem pozbawione liści, które pożarły gąsienice, rozmnożone ponad wszelką miarę. Przypominamy naszym czytelnikom, że podług ustawy krajowej, właściciele sadów są obowiązani do tępienia gąsienic, aby przez to swoje drzewa od plagi bronili i nie stawali się przyczyną klęski sąsiadów. Najwłaściwszą porą tępienia gąsienic jest zima i wiosna, dopóki siedzą one w gniazdach, które spalić należy, a dostrzedz bardzo łatwo. Zwykle one się składają z kilku suchych, na końcach gałęzi skupionych liści, które w jesieni nie opadły. Ze stołka lub drabiny niezawsze można dostać do tych końców gałęzi, aby je obciąć; do tego celu służą nożyce *(Raupenscheere)*, umieszczone na długiej tyce, które za pociągnięciem sznurka ścinają podejrzane gałązki i stanowią jedno z najpotrzebniejszych narzędzi ogrodniczych. Dowiadujemy się, że przed kilkoma już tygodniami tutejsze Starostwo przypomniało komu należy ustawę krajową i obowiązek jej ścisłego wykonywania w interesie publicznym; ostatnia bowiem chwila upływa, aby przez zniszczenie gniazd gąsienicowych zapobiedz powtórzeniu się zeszłorocznej klęski i wyniszczeniu naszych drzew owocowych.

— **Rada szkolna krajowa** uchwaliła na posiedzeniu z dnia 17 kwietnia b. r.:

1) Wyrazić Piotrowi Świdnickiemu, nauczycielowi szkoły ludowej w Jasionowie, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, uznanie za długoletnią gorliwą i skuteczną służbę nauczycielską.

2) Zatwierdzić nominacyę X. Wincentego Czajkowskiego, rz. kat. proboszcza w Rawie, duchownym członkiem Rady szkolnej okręgowej w Rawie.

3) Przekształcić od 1 września b. r. następujące szkoły ludowe: *a)* na 6-klasowe nowego typu: 5-klasową żeńską i 4-klasową męską w Stryju; 4-klasową męską w Złoczowie i 4-klasową męską w Wadowicach; *b)* na 5-klasowe nowego typu: 5-klasową mięszaną w Kamionce; 4-klasowe szkoły w Skale, Borszczowie, Radziechowie, Bieczu, Półwsiu Zwierzynieckiem, Lubaczowie, Tarnobrzegu, Dębicy, Radomyślu, Sokołowie, Kolbuszowej, Grybowie, Szczercu, Podwołoczyskach, Andrychowie i Nisku; 4-klasowe męskie i żeńskie w Bóbrce, Dobromilu i 4-klasową żeńską w Złoczowie; *c)* na 4-klasowe: 2-klasową w Łobzowie, 3-klasową w Sędziszowie, 3-klasową w Tłustem i 3-klasową żeńską w Andrychowie.

4) Wyłączyć gminę Stanisławczyk z zakresu szkoły w Hermanowicach, powiatu Przemyśl i gminę Oskrzesińce z zakresu szkoły na przedmieściu Kuckiem w Kołomyi i zorganizować w Stanisławczyku od 1 września 1894, a w Oskrzesińcach od 1 września b. r. osobne szkoły ludowe.

5) Zorganizować szkoły ludowe od 1 września b. r. w Sance, powiatu Chrzanów, i w Wojciechowicach, powiatu Przemyślany.

6) Ustanowić osobnych nauczycieli religii rzymsko- i grecko-katol. dla szkół ludowych w Bóbrce od 1 września b. r.

7) Zamianować nauczycielami szkół ludowych: Edwarda Jankowskiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Zborowie; Jadwigę Krausównę nauczycielką starszą 3-klasowej szkoły w Łopatynie; Wiktora Balickiego kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Czukwi; Maryę Tokarską młodszą nauczycielką 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach; Tomasza Polarczyka kierującym nauczycielem 2-klasowej szkoły w Łętowni; X. Eugeniusza Kozaniewicza nauczycielem religii gr. kat. w 4-klasowej szkole męskiej w Żółkwi; Jana Wertyporocha nauczycielem szkoły ludowej w Laszkach królewskich; Grzegorza Metelskiego w Gajach za Rudą *ad* Załośce; Olgę Majkowską w Mykietyńcach; Longina Tarnawskiego w Czystopadach.

— **Rozprawa karna** przed trybunałem sędziów przysięgłych przeciw Samuelowi Selzerowi, właścicielowi Złoczowa, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, rozpoczęła się wczoraj we Lwowie. Rozprawę prowadzi radca p. Zubrzycki, oskarżenie wnosi zastępca prokuratora p. Piwocki, zaś Selzera broni adwokat Dr Dziędzielewicz.

Sprawa ta była już w listopadzie przedmiotem rozprawy karnej. Wówczas trybunał orzekł, iż w danym wypadku zachodzi zadawnienie i uwolnił z tego powodu Selzera od oskarżenia. Od tego wyroku uwalniającego zgłosił odwołanie zastępca prokuratoryi, a najwyższy trybunał polecił przeprowadzić po raz drugi rozprawę. Stan sprawy przedstawia się według aktu oskarzenia, jak następuje:

Samuel Selzer pożyczył p. Młodeckiemu 3.500 złr., za co otrzymał dwa weksle po 2.000 złr. Ale potem zaproponował sam Selzer p. Młodeckiemu, że mu pożyczy 20.000 złr., jednak pod warunkiem, że je zahipotekuje na dobrach Młodeckiego Brody i Szczurowice i że z ogólnej kwoty potrąci sobie owych 3.500 złr. Termin zapłaty oznaczono na dzień 1 listopada 1874 r., a w razie niedotrzymania terminu, miał płacić Młodecki po 3% miesięcznie, aż do umorzenia całej sumy. Umowę zawarto u ś. p. notaryusza Goebla w Krakowie. Młodecki dał Selzerowi skrypt na 20.000 złr., a ten mu zwrócił dwa jego weksle po 2.000 złr. Za powrotem do Lwowa Młodecki upominał się u Selzera o resztę kwoty, ale Selzer zrazu wymawiał się, że nie ma tyle gotówki, a potem oświadczył, że się chce wycofać z tego interesu. Nie pomogła interwencya notaryusza Antoniego Witosławskiego, ani pośrednictwo Majera Weinreba, który w r. 1878 układał się z Selzerem o zapłacenie długu przez Młodeckiego. Weinrebowi oświadczył Selzer, że z procentami od 3.500 złr. należy mu się już tyle, ile w skrypcie jest wyrażone. Mimo to przez lat 16 Selzer nie upominał się o pieniądze, czekając widocznie, aby Młodecki zapomniał, jak się ta cała sprawa miała. Dopiero w marcu 1891 r. wystąpił z prośbą do sądu w Złoczowie o pozwolenie zasekwestrowania dochodów dóbr Młodeckiego Brody i Szczurowice na zapłatę wrzekomo mu należących się 20.000 złr. i procentów od roku 1874 po 3% miesięcznie. Sąd, opierając się na przedstawieniu rzeczy przez Selzera, pozwolił na to. Prokuratorya państwa więc oskarża Selzera o to, że podstępnie wprowadził w błąd sąd złoczowski i dopuścił się oszustwa na szkodę Stefana Kazimierza Młodeckiego.

Oskarżony Selzer broni się zupełnie w ten sam sposób, jak przy pierwszej rozprawie. Nie przyznaje się wcale do winy i twierdzi, że p. Młodeckiemu rzeczywiście 20.000 złr. zapłacił.

— **Z Tarnopola** piszą do *Gazety Narodowej*: Sprawa śmiałej kradzieży 24.000 złr. w tutejszej Kasie oszczędności weszła, jak się zdaje, na nowe tory. Niedawno aresztowano jednego z urzędników tej kasy, p. R. Wyniki śledztwa okryte są najściślejszą tajemnicą, zdaje się jednak, że zagadka ta niebawem chociaż w części rozwiązana zostanie.

— **Pożar fabryki.** W Stryju padła pastwą płomieni, z powodu pęknięcia lampy, fabryka czernidła do butów i smarowidła do wozów Rosenhecka. Fabryka położona jest w najbliższem otoczeniu licznych zagród włościańskich i zbudowana z drzewa, a przeto pożar tam wybuchły zagrażał w najwyższym stopniu wszystkim domom przedmieścia. Tylko dzielnej pomocy publiczności i straży ogniowej kolejowej należy zawdzięczać zlokalizowanie pożaru. Fabryka i sąsiedni dom mieszkalny spłonęły do szczętu. Jak donoszą do *Dz. Polskiego*, zupełny brak wody i najpotrzebniejszych przyborów do gaszenia ognia tamował akcyę ratunkową.

— **Z Warszawy** donoszą: W dniu wczorajszym do 2 departamentu kryminalnego warszawskiej Izby sądowej nadesłane zostały akta ukończonego śledztwa przedwstępnego w sprawie p. Konstantego Śnieżko-Błockiego, oskarżonego z artykułu 1039 kod. karnego o dyfamacyę, z powodu umieszczonego w grudniu r. z. w *Warsz. Dniew.* artykułu. Śledztwo rozpoczęto wskutek skargi prezesa komitetu Tow. kred. ziemskiego, wniesionej do prokuratora Izby sądowej. Sprawa sądzona będzie w II departamencie Izby sądowej.

— **Ślub.** W Krasławiu, majątku hr. Platerów, odbył się ślub hr. Stanisława Kossakowskiego z panną Zofią Bower de St. Clair. W uroczystości zaślubin wzięła udział najbliższa rodzina.

— **Pani Marcelina Sembrich-Kochańska** śpiewa obecnie w Moskwie w teatrze Szełaputina, gdzie jest entuzyastycznie przyjmowana.

— **Jan i Edward Reszkowie** w tych dniach przybędą do Warszawy. Artyści przyjeżdzają z Paryża, mają zamiar spędzić w Królestwie około sześciu tygodni, poczem udają się na sezon do Londynu.

— **A. Wołyniec.** Znany i przez prasę rosyjską ceniony dziennikarz, używający tego pseudonimu, doczekał się zasłużonej nagrody. *Warsz. Dniewnik* (r. b. n. 87) ogłasza go za szachraja i oszusta, publikuje jego adres i ostrzega inne dzienniki, żeby się miały na baczności, oraz zachęca je, żeby nie wahały się postąpić tak samo z innymi „złodziejami.“

Fakt był taki:

Wołyniec przysłał z Petersburga p. Krestowskiemu do numeru wielkanocnego artykuł p. t.: „Christos woskrese,“ zamieszczony rzeczywiście w *Warsz. Dniewniku* d. 28 marca (9 kwietnia) r. b. W kilka dni potem redaktor *Warsz. Dniewnika* otrzymuje od poprzednika swego p. Kułakowskiego zawiadomienie, że artykuł wymieniony jest przedrukiem co do joty z gazety *Jużnyj Kraj* r. 1892 d. 5 kwietnia n. 3867, gdzie także „A. Wołyniec“ podpisany. Nie dosyć na tem. Artykuł Wołyńca w *Jużn. Kraju* jest plagiatem z wielkanocnego pozdrowienia, które p. Kułakowskij napisał w *Warsz. Dniewniku* 21 kwietnia 1892 r. n. 92. Słowem: Wołyniec okradł p. Kułakowskiego i plagiat dał do *Jużn. Kraju*; następnie ten sam plagiat drugi raz sprzedał p. Krestowskiemu, udając za rzecz nową.

Adres Wołyńca, według wskazania *Warszawskiego Dniewnika*, jest: Aleksander Pawłowicz Liprandi w Petersburgu, ul. Chersonskaja dom Nr 7, mieszkania Nr 27.

— **Historyczny dzwon.** Władze miejskie Filadelfii postanowiły wysłać na wystawę do Chicago słynny dzwon, który w roku 1776 oznajmił 13 początkowym Stanom Unii ogłoszenie niezależności Ameryki. Dzwon ów jest dla mieszkańców Filadelfii i wogóle Stanów Zjednoczonych relikwią nieocenionej wartości i dlatego przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności, celem przewozu dzwonu. Pojedzie on do Chicago specyalnym pociągiem i będzie strzeżony przez czterech doświadczonych, silnych policyantów, którzy go nie odstąpią do chwili, kiedy powróci do „Independence Hall,“ gdzie jest umieszczony. Przy wyjeździe pociągu z dzwonem obecni będą najwyżsi dostojnicy Filadelfii. Istnieje zamiar uderzenia w historyczny

dzwon we wszystkich większych miastach, gdzie się pociąg specyalny dłużej zatrzyma.

— **Nekrologia**. Seweryn Pomian Swolkień, oficyał krakowskiej dyrekcyi policyi w stanie spoczynku, ojciec komisarza policyi p. Wład. Swolkiena, urodzony w r. 1815, zmarł wczoraj w Półwsiu Zwierzynieckiem. Zmarły należał do kategoryi najstarszych wiekiem urzędników w Krakowie i służbę swoją rozpoczął jeszcze za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, potem z zajęciem miasta wszedł w służbę rządu obecnego, i obowiązki swoje spełniał zawsze sumiennie i gorliwie. Pogrzeb odbędzie się jutro na cmentarzu zwierzynieckim.

— W Klęczanach w Sandeckiem zmarła w dniu 18 b. m. Marya Zielińska, córka Eugeniusza Zielińskiego i Maryi z Gostkowskich, właścicieli dóbr. Zmarła liczyła lat 18, a śmierć jej wywołała żal i szczere współczucie wśród szerokiego grona przyjaciół państwa Zielińskich. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 22 b. m. na dochód Wandy Siemaszkowej po raz pierwszy: *Hrabia Jerzy*, komedya w 3 aktach Stanisława Graybnera.

— Dnia 19 kwietnia pogoda, ciepławo; termometr od —2·1 doszedł do +11·5 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 20 kwietnia stan jego był 744·4 mm., termometru +4·6 C. Wiatr zachodni.

W piątek dnia 21 kwietnia: św. Anzelma bisk. w.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Trio Żeleńskiego na fortepian, wiolonczelę i skrzypce odegranem niedawno zostało na „Koncercie popularnym“ w Pradze Czeskiej. Krytyka tamtejsza podnosi świeżość motywów, poetyczny nastrój dzieła i prześliczną formę jego, zaznaczając, że było doskonale wykonanem tak pod względem zrozumienia intencyi autora, jak i sumiennego opracowania misternych szczegółów. W programach Koncertów popularnych praskich, które cieszą się wielkiem powodzeniem, spotkać się bardzo często można z utworami polskich kompozytorów, jak Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Wieniawskiego i Żeleńskiego.

„La grande dame,“ taki jest tytuł miesięcznika ilustrowanego, wydawanego w Paryżu dla pań. Pismo to zaleca się wytwornością zewnętrznej postaci, uczciwą dążnością i staranną redakcyą. Nadesłany nam zeszyt trzeci tegoroczny odznacza się wielką rozmaitością i doborem treści. Autor *Cosmopolis*, Paweł Bourget, umieścił tam studyum z psychologii niewieściej, nader subtelnie wycieniowane. Pod dalszemi artykułami o teatrze, modach, o balach operowych, wystawach sztuki, spotykamy podpisane takie imiona, jak Fourcaud, Gustaw Geffroy, J. Ricard, Violette, Oktaw Uzanne. Oprócz czterdziestu pięknych rycin, zdobiących tekst, zeszyt mieści ładny portret akwafortowy księżnej Doudeauville, z domu de Ligne, urodzonej z księżniczki Lubomirskiej. Inne cztery tablice kolorowe poświęcone są modzie, tudzież wystawie japońskiej, urządzonej obecnie w Paryżu.

Nakładem Komitetu dziełek ludowych we Lwowie (ul. Garncarska, l. 24) wyszły świeżo dwie książeczki: pierwsza p. t. „Św. Stanisław Szczepanowski,“ przez Marcelego Nowakowskiego — jestto barwnie, jasno, a ze znajomością rzeczy i głęboką wiarą skreślony żywot tego męczennika polskiego, polecony przez Konsystorz metrop. obrz. łac. Cena 10 ct.

Druga napisana przez zaszczytnie znanego w literaturze naszej pisarza Juliusza Sztarkla, nosi tytuł „Z wędrówek po Ziemi świętej,“ napisana z wielkim talentem, odznacza się opanowaniem przedmiotu przez autora i czystością języka, oraz zaletami, zapewniają cemi dziełku poczestne miejsce w literaturze ludowej. Cena tego dziełka, które obejmuje przeszło 5 arkuszy druku, wynosi tylko 16 ct.

Wyszło też nakładem powyższego Komitetu bardzo pochlebnie przez opinię oceniane dziełko p. t.: „Zbałamuceni“ w ruskim przekładzie i opracowaniu, napisane przez Juliana Nowakowskiego, redaktora wydawnictw Komitetu. Zacna tendencya dziełka tego, barwnie skreślone obrazki z życia włościan, a nadto sprawa emigracyi włościan do Rosyi, która stanowi główne tło całej akcyi powieściowej, sprawią niezawodnie, że Wydziały powiatowe i Starostwa wschodniej części kraju dziełko to rozpowszechniać będą. Cena 24 ct.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Korneli Juliusz Heck: Tomasza Pilawskiego „Relatio status almae archidioecesis Leopoliensis.“ Lwów 1893. Nakładem Tow. historycznego. (Materyały historyczne, tom II).

— Przejażdżki po Wołyniu. Obrazki z przeszłości i teraźniejszości, napisał X. — Lwów, 1893. Nakładem autora.

— Marya Konopnicka: Na drodze. Nowelle i obrazki. Kraków, 1893. Nakł. Gebethnera i Sp.

— B. A. Jer: Listy Maszy do Paszy. Szkice i obrazki. Lwów, 1893. Nakł. Gubrynowicza i Schmidta.

— T. J. z za Buga: Borys, baśń słowiańska. Wydał Feliks Wesołowski. Kraków, 1893.

— Antoni Smółka: Z życia leśnika i lasu. Tarnów, 1893. Nakł. autora.

— Wincenty Stroka: Pogląd na dzieła i stanowisko Zygmunta Krasińskiego, wypowiedziany jako słowo wstępne na wieczorku ku uczczeniu tego poety. Kraków, 1893.

— Polacy w Rumunii a Dr Julian Łukaszewski. Czerniowce, 1893.

— Bibliotheca Zrinyiana. Die Bibliothek des Dichters Nicolaus Zrinyi. Ein Beitrag zur Zrinyi-Literatur. Wiedeń, 1893. Verlag von S. Kende.

— Maksymilian Kawczyński: Adama Mickiewicza „Dziadów“ część trzecia, w stosunku do romantyzmu francuskiego. Kraków 1893. (Osobne odbicie z tomu XXI *Rozpraw* wydziału filologicznego Akademii Umiejętności).

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. W pierszym kwartale b. r. zawiązało się 26 Kółek rolniczych, obejmujących 26 gmin i 765 członków. Ogółem liczy Towarzystwo obecnie 751 Kółek rolniczych, obejmujących 1171 gmin i 40.061 członków zwyczajnych. Od ostatniego sprawozdania, zawiązały się zarządy powiatowe: w Sanoku, Dobromilu, Tarnowie i Przemyślanach, tak że obecnie istnieje zorganizowanych 25 zarządów powiatowych.

Delegatami powiatowymi zostali mianowani: w powiecie jarosławskim w miejsce ś. p. Władysława hr. Koziebrodzkiego, Stanisław hr. Siemieński Lewicki z Pawłosiowa; w powiecie ropczyckim X. kanonik Edward Wolski, proboszcz w Dembicy; w powiecie skałackim X. Aleksander Cisło, proboszcz w Tokach, wreszcie w powiecie złoczowskim X. kanonik Stachów, proboszcz w Złoczowie.

W r. 1893 wysłał zarząd główny do 32 Kółek rolniczych 975 książek, przyczyniając się w ten sposób do założenia czytelń: ogółem w czytelniach Kółek rolniczych znajduje się 50.243 książek, z tych pochodzi od zarządu głównego 26 669.

W roku 1893 sprowadzono za pośrednictwem zarządu głównego (dotychczas) lnu inflanckiego za 3879 złr. 42 ct., nasion pastewnych, zbożowych i ogrodowych za 4931 złr., maszyn i narzędzi rolniczych 380 zlr. Razem za 9190 złr. 42 ct. Oprócz tego sprowadzono znaczną ilość nasion przez związek handlowy sklepików Kółek rolniczych w Krakowie.

Dzięki znaczniejszym funduszom, w roku 1892 uzyskanym, zdołał Zarząd główny przeprowadzić nadzwyczaj pożyteczne lustracye gospodarskie w 315 gminach 23 powiatów, oraz na 2 zjazdach pow. Kółek rolniczych w Jarosławiu i Rohatynie, czyli razem w 317 miejscowościach 25 powiatów. W lustracyach tych brało udział 11.310 osób. Oprócz lustracyi gospodarskich, przeprowadzili w r. 1892 p. Bolesław Górski i Dr Franciszek Stefczyk lustracye administracyjne, mające na celu kontrolę sklepików „Kółek rolniczych“, których obecnie istnieje około 600. Obrót kasowy w tych sklepikach jest rozmaity, od 1000 złr. do 40.000 zlr. rocznie, włożony zaś kapitał obraca się przeciętnie od 20 do 70 razy w roku.

Znaczny rozwój sklepików Kółek rolniczych a przytem brak źródeł, z których możnaby pobierać dobre a tanie towary, spowodował Zarząd główny do zwołania ankiety w tej sprawie, której wynikiem było założenie Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie i poczynione starania o założenie hurtownych składów towarów we Lwowie i niektórych miastach powiatowych.

Sprawa ubezpieczania się od ognia znajduje u włościan coraz większe poparcie i zastosowanie; sklepiki kółkowe prawie wszystkie są ubezpieczone. Z uznaniem podnieść należy, że członkowie Kółek rolniczych ubezpieczają się w krakowskiem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń, a wedle nadesłanych za rok 1892 sprawozdań, w 200 Kołkach rolniczych zabezpieczyli członkowie swe mienie na 1,546,300 złr.

Wiedeń 17 kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1242, węgierskich 2042, niemieckich 1329; razem 4,613 sztuk. Płacono galicyjskie 54—56, osobliwe 58—59, węgierskie 50—54; osobliwe 58—61, niemieckie 53—56, osobliwe 60—63 złr. za 100 kilo mięsa.
Wilhelm Amirowicz.

Wiedeń 18 kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1500 sztuk. Płacono 35-40—43 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Ostatnie wiadomości.

Pod tytułem „Powitanie Polaków“ zamieszcza *Il Diritto di Roma* nader sympatyczny artykuł, z którego przytaczamy główniejsze ustępy:

Polacy katolicy!

Wy, którzyście się dzisiaj zebrali w Rzymie, w tej Stolicy katolicyzmu, w poważnej i pobożnej pielgrzymce, aby uczcić Leona XIII, przyjmijcie pierwsze pozdrowienie od *Diritto di Roma*, który sam i jedyny, nie ustępując przed żadnem poświęceniem, pogardzając obietnicami i groźbą, zawsze wiedział i wie, jak trzeba bronić uciśnionej Polski w tem wiecznem mieście, bronić w piśmie katolickiem wobec nacisku wysłanników rosyjskich przy Stolicy św. Wam Polacy-katolicy ślemy nasze braterskie pozdrowienie i wyraz szczerej i wiernej sympatyi; wam, którzy od tylu wieków toczycie zawsze niewzruszenie najzaciętszą walkę, ażeby utrzymać w Polsce skarb waszej wiary. Nie bójcie się tych, którzy chcieliby zrusyfikować wasz szlachetny naród.

Polska nie zrusyfikuje się. Ona będzie zawsze Polską katolicką, apostolską, rzymską; za nią przemawia prawo Boże, prawo naturalne, prawo dziejowe, traktaty zawarte i kongres wiedeński. Ona wiele cierpiała, i cierpi bezustannie. Okólniki, które były w swoim czasie ogłoszone z rozkazu nieśmiertelnej pamięci Grzegorza XVI i Piusa IX, okazują zawsze jej krwawe rany, a Rzym i świat katolicki na was spogląda i was czci, jako męczenników. Ztąd jasną jest rzeczą, że wy przenosicie męczeństwo nad powolne moralne strupieszenie. I dlatego dziś was pozdrawiamy słowami Pisma św.: „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości.“ Znane są fakta. Nienawidzą was i prześladują nieprzyjaciele katolicyzmu i papiestwa.

Diritto przedstawia następnie prześladowania Polaków i katolików w Rosyi, stanowczo występuje przeciw wprowadzeniu języka rosyjskiego do nabożeństwa katolickiego i kończy temi słowy:

Bądźcie dobrej myśli, katolicy Polacy i miejcie ufność w rozum i roztropność Leona XIII. Ten czcigodny starzec, podobnie jak jego poprzednicy, was nie opuści. Bądźcie dobrej myśli, a błogosławieństwo Apostolskie Namiestnika Chrystusowego na ziemi będzie dla was pomocą w walce i znoszeniu z prawdziwą wiarą katolicką prześladowań Rosyi. Bóg niech będzie z wami, a my razem z wami na grobach św. Apostołów z zapałem wznosimy gorące modły: Boże Zbawicielu, zbaw Polskę!

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 20 kwietnia. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu: Dnia 17 b. m. był metropolita Michał na audyencyi u króla Aleksandra. Wizycie tej przypisują tu ogólnie donioślejsze znaczenie. Można przypuszczać, że metropolita ograniczy się nadal ściśle do swego kościelnego zakresu działania i unikać będzie wszelkiej akcyi za, lub przeciw istniejącym stronnictwom politycznym. — Przypuszczenie to opiera się głównie na tem, że jedna z wybitnych zagranicznych osobistości, której życzeniom metropolita zawsze stara się uczynić zadość, udzieliła w tej mierze z naciskiem swojej rady.

Stronnictwo postępowe uchwaliło nie odstępować od dotychczasowego politycznego programu; mimo to stwierdzić można pewne wzajemne zbliżenie się radykalistów i postępowców. Ostatnia rozmowa Pasicza i Garaszanina miała na celu nadanie temu zbliżeniu bardziej określonej formy. Mnożą się również oznaki, że najskrajniejsze skrzydło partyi radykalnej, które dotychczas uchodziło za nieprzejednane, postanowiło stanąć na gruncie dynastycznym. Świadczą o tem głosy wielu wybitnych radykalistów, których wierność dla tronu podlegała dotąd wątpliwości.

Fałszywa jest pogłoska, jakoby były minister spraw wewnętrznych Ribaracz opuścić miał wkrótce Serbię. Ribaracz, jak również jego poprzedni koledzy w gabinecie, przebywa stale w Belgradzie. Byli ministrowie mają zapewnioną zupełną swobodę i bezpieczeństwo, na wyraźne bowiem życzenie króla zarządził minister spraw wewnętrznych Milosavlejevicz przeciw możliwym wybrykom odpowiednie środki zaradcze.

Berlin 20 kwietnia. Do *Köln. Ztg* donoszą z Belgradu: W dobrze poinformowanych kołach zapewniają, że król zamierzał początkowo w razie podpisania przez Ristícza aktu zrzeczenia, powołać do gabinetu jednego z członków stronnictwa liberalnego. Awakumowicz radził Risticzowi, aby wobec tego podpisał przedłożony dokument, natrafił jednak na stanowczy opór rejenta.

Paryż 20 kwietnia. Ajencya Havasa wysłała do Belgradu specyalnego sprawozdawcę, który z rozmowy swej z ministrem spraw zagranicznych Nikoliczem podaje następujące szczegóły: Dla nas — mówił Nikolicz — jest król pełnoletnim, chociaż do pełnoletności brakuje mu jeszcze 16 miesięcy; wystarcza nam przyjęcie, jakiego doznał król w całym kraju i oświadczenie jego przy objęciu rządów. Kiedy król powołał nas do gabinetu, oświadczył wówczas, że powierza nam teki aż do zwołania skupczyny w celu przeprowadzenia swobodnych i z ustawami zgodnych wyborów. Po wyborach okaże się, w którą stronę się przechyla. Jeśli radykaliści uzyskają większość, staną na czele zarządu państwowego. Król nie przerwie swoich studyów, którym się poświęca codziennie do południa. Nieprawdą jest, jakoby car przesłał królowi depeszę gratulacyjną; dotychczas od cara nie nadeszła żadna depesza.

Londyn 20 kwietnia. *Times* otrzymuje następującą wiadomość z Paryża: Według krążących w Belgradzie pogłosek, do zamachu stanu nakłonić miał króla Aleksandra sam Risticz. Były rejent, dla pozyskania względów króla, ułożyć miał nadto pierwszą proklamacyę królewską. (Wiadomość ta nie wydaje się prawdopodobną. *Przyp. Red.*).

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 20 kwietnia. Posiedzenie sejmu dolnoaustryackiego zagaił nowo mianowany marszałek krajowy baron Gudenus, wspominając o zasługach swego poprzednika i zalecając spokój i przedmiotowość przy obradach.

Wiedeń 20 kwietnia. Trybunał państwa orzekł wskutek zażalenia byłego burmistrza Liberca Schückera i zastępcy burmistrza Pradego, wniesionego z powodu wykreślenia ich z listy wyborców, że przez wykreślenie to nie nastąpiło naruszenie prawa wyborczego, konstytucyą zastrzeżonego.

Praga 20 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu dep. Richter wniósł interpelacyę w sprawie zajść w Kolinie, które pozostają w związku z oddawna przygotowywanemi zaburzeniami. Mowca zapytuje się, czy rząd jest skłonny przeciwko podobnym zaburzeniom wystąpić i współobywatelom żydowskiego wyznania bezpieczeństwo zapewnić.

Namiestnik odpowiada na interpelacyę Tourinsky'ego i Gregra w sprawie załatwienia memoryału, wręczonego Namiestnictwu przez praską gminę miejską, a odnoszącego się do zajść w Radzie szkolnej krajowej. Namiestnik oświadcza, że dołączone do interpelacyi *pro memoria* nie było identyczne z memoryałem gminy miejskiej, który zawierał niedozwoloną krytykę. Gdyby ten memoryał ograniczył się był do faktycznego przedstawienia ustroju szkół niemieckich w Pradze, namiestnik poddałby go był szczegółowemu zbadaniu.

Namiestnik oświadcza dalej, że w Radzie szkolnej krajowej nie było mowy o bezpośredniem przeciwko reprezentacyi miejskiej skierowanem oskarżeniu, odnoszącem się do niechęci i nienawiści względem szkolnictwa niemieckiego, jakkolwiek podobne nieco słowa wypowiedziane były. Wobec stosunków praskich nie może zadziwiać, iż postępowanie gminy krytykowanem bywa w nieco ostrzejszych wyrażeniach.

Namiestnik wzywa w końcu praską reprezentacyę miejską, aby kierując się ideami humanitarności i pojednawczości, popierała ustrój szkolny, usuwając wszelkie polityczne i narodowe różnice.

Berlin 20 kwietnia. *Reichsanzeiger* pisze z powodu wyjazdu cesarza Wilhelma do Rzymu: Naród niemiecki bierze serdeczny udział w uroczystym obchodzie srebrnego wesela królestwa włoskich. Widzi on w cesarzu tłomacza uczuć czci dla włoskiej pary królewskiej, której życzy długiego i szczęśliwego życia, długiego i pomyślnego panowania, oraz urzeczywistnienia celów, wytkniętych przez króla Humberta dla uszczęśliwienia ludności i utrzymania pokoju. Naród niemiecki widzi w podróży rzymskiej swojego cesarza i jego małżonki ponowny dowód stałości węzłów, łączących oba państwa pomiędzy sobą w trójprzymierzu z Austro-Węgrami.

Bozen 20 kwietnia. Osobny pociąg cesarski po półgodzinnym tutaj pobycie, podczas którego cesarstwo niemieccy witani byli przez bawiących tutaj arcyksięcia Albrechta i arcyksiężnę Stefanię, odjechał do Ala o godz. 8 min. 50 wieczorem.

Ala 20 kwietnia. Wczoraj wieczorem przybyli tu cesarstwo niemieccy. — Nadszedł tu telegram od króla Humberta, witający oboje cesarstwo w imieniu familii królewskiej.

Rzym 20 kwietnia. Cesarstwo niemieccy przybyli tu dzisiaj o godz. 12 minut 45, przyjmowani na dworcu przez królewską parę włoską i wszystkich książąt włoskich.

Rzym 20 kwietnia. Arcyksiążę Rainer przybył tu wczoraj o g. 1 minut 55 w południe i został przyjęty na dworcu kolei przez króla, książąt, członków ambasady austryackiej, ministrów, mera, prefektów, jeneralicyę i naczelników władz. Wszyscy dostojnicy byli w paradzie. Król i arcyksiążę uściskali się i dwukrotnie serdecznie się ucałowali. Na dworcu ustawiona była kompania honorowa ze sztandarem i muzyką, która zaintonowała hymn austryacki. Po przeglądzie kompanii honorowej i po przedstawieniu obecnych dostojników król i arcyksiążę, wsiadłszy do powozu, udali się do Kwirynału, aby powitać królowę. — Zgromadzona ludność witała arcyksięcia z zapałem.

Rzym 20 kwietnia. Pogoda wspaniała. Miasto jest nadzwyczaj ożywione. Tysiące osób przybywa z prowincyi i z zagranicy.

Villa Pianore 20 kwietnia. Przybyli tu z Florencyi Stambułow, Grekow i cały orszak księcia bułgarskiego dla wzięcia udziału w uroczystościach weselnych.

Bruksela 20 kwietnia. Rozporządzenie ministeryalne zakazuje dowozu wszelkich materyałów wybuchowych do Belgii. Dla strzeżenia granic zarządzono szczególne środki.

Bukareszt 20 kwietnia. Dzień przeszedł w zupełnym porządku.

Petersburg 20 kwietnia. Cesarska rodzina powrócić ma tutaj dopiero d. 29 maja. Dnia 27 maja obchodzić będzie car w Moskwie dziesiątą rocznicę koronacyi. Równocześnie odbędzie się uroczyste położenie kamienia węgielnego pod pomnik cara Alaksandra II w Kremlu.

Belgrad 20 kwietnia. Były deputowany Piotr Maksymowicz został mianowany ministrem sprawiedliwości.

Konstantynopol 20 kwietnia. Sułtan udzielił wielkiemu wezyrowi Dżevad baszy najwyższy order turecki „Intiaz“.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. K. O. 5 złr.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. H. Siedleckiej nadesłała p. J. Gąsiorowska z Belgradu 5 złr. na cele Stowarzyszenia Nauczycielek w Krakowie.

Dla 90-letniej staruszki złożono pod lit. K. R. 5 złr. zamiast wieńca dla ś. p. Englischowej.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

!!Nowość!! Nowość!!!

Wodę kolońską z zapachem fiołkowym, bzowym, konwaliowym i t. d. wyrobu Józefa Sleczkowskiego magistra farmacyi, ma na składzie apteka pod „Koroną“ Józefa Trauczyńskiego w Krakowie.

Wilhelm Fenz w Krakowie

poleca swoje składy i wystawę na I piętrze.

Szczoteczki do zębów, do rąk i do włosów. Loofa. Tapety dębowe rulon od 26 centów.
(965 4)

Obligacye bułgarskie. Giełda przebyła w ostatnich dniach kilkakrotnie wstrząśnienia, które wpłynęły bardzo niekorzystnie na poziom kursów. Obligacye bułgarskie jednak nietylko utrzymały swoje kursa, lecz je nawet nieco podniosły, co dowodzi, że Bułgarya cieszy się wzrastającem zaufaniem. Zresztą szybki i korzystny przebieg rzeczy w Serbii okazał że wewnętrzne położenie państw bałkańskich znacznie się wzmocniło i daje dostateczną porękę zadawalniającego rozwoju. (802)

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 maja 1892 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·40 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·45 wiecz.
10·— wiecz.	Pospieszny 3 „	†6·45 rano
†*5·40 rano	Osobowy 3 „	*10·08 wiec.
†*9·25 przed południem	„ 3 „	7·33 rano (z Oświęcima)
3·05 popoł.	„ 3 „	†9·44 rano
†6·08 wiecz.	„ 3 „	†*5 pop.
	* także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·03 rano	Pospieszny 3 klasy	9·42 wiecz.
9·20 wiecz.	„ 3 „	6.20 rano
10·30 przed.	Osobowy 3 „	2·25 popoł.
10·55 wiecz.	„ 3 „	5·— rano
8·— rano	Mieszany 3 „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Tarnowa lub od Tarnowa:	
5·50 popoł.	Osobowy 3 klasy	8·55 rano
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
1·— popoł.	Osobowy 3 klasy	8·18 rano
1·— popoł.	„ 3 „	7·15 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
4·40 rano	Osobowy 3 klasy	9·22 wiecz.
8·50 rano	„ 3 „	6·05 rano
7·05 wiecz.	„ 3 „	4·15 pop.
2·15 popoł.	„ 3 „	10·37 prz. p.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 20 kwietnia 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	— —	Anglobank	155 30
Renta austryac. srebrna „	— —	Union	263 50
Renta austryac. 4% złota	— —	Bankverein	125 —
Renta austryac. 4% koronowa	— —	Akcye Länderbank.	256 60
Akcye ban. ausst.-w.	— —	„ kol. Kar. Lud.	219 50
„ kredytowe	— —	„ „ lwowsko-czerniow.	261 —
Londyn	— —	„ „ połudn.	113 50
Napoleony	— —	Elbethal	241 —
Dukaty	— —	Nordbahn	2967
Marki	— —	Staatsbahn	308 —
4% Renta węg. kor.	95 25	Alpin	57 80
4% „ „ złota	115 90	Akcye tytoniowe	183 50
Losy prem. węg.	152 75	Ruble	127 50
Losy tureckie	51 90		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 20 kwietnia

Banknoty austr.	167 30	4% Listy likw. pols.	64 10
Krótki Wiedeń	167 15	Akc. kol. Kar. Lud	91 80
Banknoty ros.	214 —	„ austr. kred.	179 87
5% Listy zast. pols.	66 60	Ultimo Ruble	214 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 20 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 50	128 50
Marki niemieckie za 100	59 60	60 —
20-frankówka	9 70	9 80
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 24	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 40	101 —
5% „ „ „	100 80	101 70
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	96 75	— —
4% „ „ „ „ 56 let.	96 75	— —
4½% „ „ „	100 50	101 30
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	101 50	— —
5% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polsk. ser. V za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	96 70	97 50
5% komun. gal. bank. kraj. I em.	— —	— —
5% „ „ „ „ II „	102 —	— —
4% pożyczki krajowej galic.	95 50	— —
4% pożyczki kraj. koronowej	95 50	96 40
4½% pożyczki kraj. galic.	100 25	— —
6% „ „ „	103 50	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 25	98 —
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	365 —	— —
kolei Karola Ludwika	218 50	220 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	262 —	265 —
Losy		
miasta Krakowa	23 50	25 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	19 50	20 50
„ „ węgierskie	13 —	13 75
„ „ włoskie	13 50	14 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 75	9 25

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 19 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	365 —	— —
5% listy banku hipotecznego	101 —	101 70
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 —	110 70
4½% „ „ „	100 10	100 80
4½% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4½% „ „ „ „ „	100 70	101 40
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
Galic. obligacye indemnizacyjne	105 —	— —
„ „ propinacyjne	96 90	97 60
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	100 50	101 20

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 19 kwietnia.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
5% listy zast. Tow. kred. ser. I	— —	101 15
5% „ „ „ „ s. II—V	— —	99 75
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 25
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	102 50
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 18 kwietnia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4 2/10 % papierowa	98 60	98 80
4 2/10 % srebrna	98 30	98 50
4% złota austryacka	117 40	117 60
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	115 75	115 95
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	96 60	97 60
4½% pożyczki krajowej galic.	101 —	101 50
4% „ „ „	96 —	97 —
4% propinacyjne galicyjskie	97 —	97 40
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 —	116 50
3% „ „ „ „ 1889	114 75	115 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 50
5% „ „ „ „	101 25	102 25
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 75	— —
4½% „ „ „ „ „	100 —	100 60
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 —	— —
4½% zast. gal. banku kraj.	100 75	101 25
4% austro-węg. banku	100 30	101 —
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	132 —	132 50
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 60	101 60
4% „ Koszyce-Bogumin	97 20	98 —
4% „ Lwów-Czern. opodat.	90 60	91 50
4% „ „ nieopod.	97 25	97 75
3% „ południowej	157 75	158 75
4% „ węgiersko-galicyjskiej	96 70	97 20
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	154 50	155 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	125 10	126 10
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	431 —	433 50
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	403 —	403 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	370 —	— —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	256 50	257 10
austro-węgiersk. banku 600 „	989 —	991 —
Unionbanku 200 „	263 75	265 75
kolei Albrechta 200 „	95 50	96 50
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	2965	2970
„ Karola Ludwika 210 „	— —	— —
„ Koszyce Bogumin 200 „	189 50	190 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	260 50	261 50
„ państwowej 200 „	306 90	307 60
„ południowej 200 „	— —	— —
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	204 50	205 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	203 —	203 50
górnicze Alpine Montan 100 złr.	57 50	58 —
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	183 25	183 75
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 —	148 75
„ „ 1860 „ 500 „	148 —	148 50
„ „ 1860 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 75	198 75
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	152 75	153 75
„ regul. Cisy	142 50	143 50
austr. regul. Dunaju	129 50	130 50
miasta Wiednia z r. 1874	177 —	178 —
serbskie 100 frankowe	42 10	42 70
tureckie	51 30	51 90
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 80	9 20
kredytowe z r. 1858	201 50	202 25
miasta Krakowa	24 —	24 50
czerwonego krzyża austryackie	19 75	20 25
„ „ węgierskie	13 10	13 70
Rudolfa	— —	25 —
miasta Stanisławowa	36 —	38 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 78	5 80
20-frankówki	9 70	9 72
Funty szterlingi angielskie	12 18	12 23
Marki niemieckie	59 75	59 82
Ruble papierowe	127 —	128 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego w Krakowie, Rynek, L. 30.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Na miesiąc Maj.

Czytania Majowe

w nowych i dawniejszych wydaniach po polsku i po francusku,

w największym wyborze

ma na składzie i przesyła na żądanie do przejrzenia (893-3-6)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr Wład. Miłkowskiego
w Krakowie.

Osoba, która się zgłosiła na anons pod literami **W. Z.,** proszona jest o podanie do Administracyi „Czasu" adresu, pod którym by jej żądany adres posłać można. (992)

Akademik, zdolny, zarówno władający językiem niemieckim, **poszukuje zaraz lekcyj na wsi.** Skromne warunki. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **T. T. 5** poste rest. **Jasło.** (960-1 3

LEŚNICZY

egzaminowany, liczący lat 44, żonaty, w gospodarstwie lasowem, miernictwie, szacowaniu lasu, a także w gospodarstwie rolnem dobrze obeznany i jaknajlepiej polecony, poszukuje posady od św. Jana b. r. Łaskawe oferty pod adresem: **Nigbor w Bóbrce, o. p. Równe, koło Dukli.** (959-1-6)

Młoda panna,

katoliczka, Niemka, **poszukuje posady na wsi, jako wychowawczyni dzieci.** — Adres: **N. N. poste restante Beuthen, Pr. Schlesien.** (991-1-2)

Majątki ziemskie

przy kolei położone, do sprzedania.

	Morg.		Cena	Dług
1/261.	580,	pałac piękny . . .	125,000,	65,000.
2/208.	1500,	gorzelnia, pałac piętr.	300,000,	176,000.
3/195.	1250,	„ i budynki nowe	135,000,	70,000.
4/182.	961,	inwentarz i budynki .	85,000,	50,000.
5/169.	460	dobre budynki . . .	75,000,	48,000.
6/170.	1037,	nowe budyn. i gorzel.	175,000,	65,000.

Wiadomości udzieli **J. Prochnik we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 2.** (958-1 6)

Zarządca gorzelni.

Dwóch nieżonatych i jeden żonaty zarządca gorzelni, którzy oddawna pracują w tym dziale i władają językiem niemieckim i polskim, poszukuje posady zaraz lub od dnia 1 lipca b. r., najchętniej w Węgrzech, Austryi lub Galicyi. — Obeznani są zupełnie dokładnie z wszelkiemi przyrządami i machinami, tudzież sposobami najnowszych czasów i mogą się wykazać najlepszemi świadectwami i poleceniami. — Łaskawe oferty pod **J. U. 9017** przyjmuje **Rudolf Mosse w Berlinie** S. W. (925)

Sprzedaż

inwentarza żywego (bydło rasy Simmenthal) i **martwego,** odbędzie się w drodze **publicznej licytacyi** w dniu **3 maja** b. r. to jest we środę, o godzinie 9 rano, w **majątku „Ropa",** położonym w powiecie gorlickim, przy gościńcu, o milę od stacyi kolei żelaznej „Grybów." (975 1-3)

Ropa, w kwietniu 1893 r.

Zarząd dóbr.

Plac pod budowę,

mierzący frontu 26 metr., a powierzchni koło 200 sążni kwad., położony **w śródmieściu** blisko plant, jest pod korzystnemi warunkami, do sprzedania. Wiadomość u p. **J. R.,** ul. Zwierzyniecka, L. 25., I piętro, drzwi na prawo. (953-2-3)

Do sprzedania lub zamiany na majątek ziemski

realność w mieście Tarnowie

składająca się z pałacyku w ogrodzie angielskim z pięknem mieszkaniem, oficyny z mieszkaniem, stajniami, wozownią itd., ogrodu warzywnego i owocowego z oranżeryą, dwudziestu kilku morgów gruntu, na których cegielnia parowa w dzierżawie, wszystko w najlepszym stanie. Czysty roczny dochód prócz mieszkania w pałacyku 4.000 złr. w. a

Bliższa wiadomość pod lit. **S. Z. 22** poste restante **Tarnów.** (864-5-5)

FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH I TOREBEK PAPIEROWYCH

„NORIS"

(DAWNIEJ F. SZUKIEWICZ)
w Krakowie

poleca palącym: **Tutki cygaretowe** z bibułki francuskiej **„le Houblon".** — **„Le Houblon"** istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaretowych innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy **„le Houblon",** już raz wyrobionej i ustalonej. — Fabryka tutek **„Noris"** używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie **„tutki le Houblon"** fabryki **„Noris."**

Do nabycia w handlach i trafikach, taksamo na prowincyi. — Biorącym naraz 5000 tutek tj. za 6 złr., posyła się opłatnie i nie liczy opakowania. — Dla PP. Kupców i Trafikantów korzystne warunki.

Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

PP. Aptekarzom, Kupcom i Cukiernikom poleca się **torebki papierowe.**

Zamówienia pocztowe wysyła się odwrotnie. JP. (615-6-52)

WDOWA

bezdzietna, posiadająca śpiew, muzykę język francuski i niemiecki, chce się umieścić jako towarzyszka lub zastępująca matkę przy osierociałych dzieciach. Adres: **Kraków, ul. Floryańska, l. 47, I piętro.** (952 2-8)

Były urzędnik, fachowo obznajomiony z administracyą domów, oraz z układaniem i sporządzaniem fasyj — życzy sobie przyjąć **administracyę hoteli i większych realności.** Adres złożony jest w Administracyi „Czasu." (966 2 6)

BULION

wyborny jest do nabycia po 5 złr. za kilogram **w handlu Tom. Góreckiego w Krakowie.** (943-3-3)

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie, **znane z dobroci,** poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH
Maryi Prauss
w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (231-36 50)

Młodzieniec

z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną, mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, — może się zgłosić do **apteki Konstantego Wiszniewskiego w Krakowie.** (880-3-)



KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (895 3/7)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Leśnik

egzaminowany i do innych czynności jak: budownictwa, miernictwa, rachunkowości, kontroli, ukwalifikowany, z wieloletnią praktyką i chlubnemi świadectwami poszukuje posady. Zgłoszenia pod **E. W. 7.** przyjmuje Administracya „Sylwana", **Lwów,** ul. Cicha L. 1.

Administrator dóbr z potrzeb. kwalifikacyami i chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Złożyć może odpowiednią kaucyą. Poufne pośrednictwo przyjmie i dyskretnie wynagrodzi. Zgłoszenia pod **M. C. 19.** post. rest. **Kraków,** Piasek.

Gospodyni w średnim wieku, do zarządu domu na wsi lub w mieście, oszczędna i znająca się na kuchni zdrowej, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **J. H. 10.** poste restante **Kraków,** Piasek. (847-3-3)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(2474 23 52)

Jest wielu fabrykantów,

którzy polecają karbolineum jako środek ochronny przeciw wszelkim owadom, gniciu i zmurszeniu drzewa, grzybowi w domu i murach, wilgoci w ścianach i t. p., lecz tylko oryginalne karbolineum **BARTHLA** łączy w sobie wszystkie dobre zalety, jakich się żąda od takiego środka ochronnego. Nadaje się zarazem jako orzechowo-brunatna powłoka na przedmioty drewniane, które przeszło 3 do 4 razy dłużej trwają. Prospekt bezpłatnie.

KAŻDA PRÓBA sprowadza stałą klientelę. Paczka pocztowa 5-kilowa 1 złr. 30 c., 100 kilo 16 złr. w Wiedniu (Pilznie czes. lub Passau).

Mały wydatek, a tysiąckrotny zysk.

Michael Barthel & Co, Wien, X.
Keplergasse Nr. 20. (832-3-10)
Firma założona 1781 roku.

Opuścił druk **tom drugi**

HISTORYI DWÓCH LAT 1861–1862

przez ***Z. L. S.***

Cena 3 złr. 90 centów. (977-1 3)

Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

J. Zaplatalski w Krakowie, Rynek główny linia A—B,

POLECA W WIELKIM WYBORZE:

Rękawiczki letnie

bawełniane, niciane, fil de cos, półjedwabne, damskie męskie i dziecinne;

Gorsety w najnowszych fasonach,

KRAWATY MĘSKIE, KOŁNIERZYKI, MANKIETY, SPINKI i wszelkie PRZYBORY DO SZYCIA I KRAWIECCZYZNY — po cenach najtańszych. (898 3 10)

Związek handlowy Kółek rolniczych

w nowo urządzonym lokalu

przy ulicy Pijarskiej pod l. 4

w Krakowie,

utrzymuje na składzie **towary kolonialne i spożywcze** oraz **różne artykuły** w zakres gospodarstwa domowego wchodzące. — Sprzedaje również **NASIONA i NAWOZY SZTUCZNE pod GWARANCYĄ najlepszej jakości.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. JP. (962-2 5)

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwow. i nagrodą I na wystawie konkurs. z r. 1889 w Krakowie



Pierwsza krakowska
parowa fabryka
wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów



KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór L. 10.

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzrorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materyałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reparacye antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony jak najstaranniej **po cenach umiarkowanych** (609-7 52)

C. k. uprz. napuszczane

sukna Hygiea

(posiadacze patentu: IGNACY RIPPEL, Dr. EDW. EIDHERR, chemicy)

polecane są gorąco przez wszystkich hygienistów, gdyż **zabierają kurz, bez podnoszenia go w górę i rozsadzają znajdujące się w nim zaraźliwe zarodki.** Nadają się **znakomicie do czyszczenia wszelkich urządzeń domowych i biurowych,** tudzież do **wycierania woskowych i zapuszczanych podłóg.** Te napuszczane sukna do kurzu **zapobiegają powstawaniu owadów,** konserwują i nadają meblom **świeży połysk** i są w użyciu **tańszemi** od **innych sukien do kurzu.** (742 6 6)

Są wszędzie do nabycia, główny skład ma

Ignacy Rippel w Wiedniu, VI, Stumpergasse 25.

Prospekta darmo i opłatnie.

Pora od maja do październ. **Kąpiele Cudowa** w obwodzie wrocławskim.

1235' n. p. m., stacya pocztowa i telegraficzna, stacya kolejowa Nachod. **Zdrój arsenowo-żelazisty,** przeciw **chorobom krwi, nerwów, serca, kobiet. Zdrój litionowy:** przeciw **cierpieniom gośćcowym, nerkowym i pęcherza.** Wszelkie rodzaje **kąpiele** i obecne **sposoby leczenia. Koncerta, zebrania, teatr.** — Prospekta darmo przez **Dyrekcyę zdrojową.** (738-2-6)

Jedynie prawdziwy

angiel. cudowny balsam.



Najdawniejszy, najrzetelniejszy i najbardziej uznany — przytem i najtańszy środek uniwersalny, ludowy, domowy i leczniczy — prawie przeciw wszystkim zewnętrznym i wewnętrz. cierpieniom

Jedynem miejscem wyrobu i źródłem sprowadzenia jest apteka „pod aniołem stróżem" aptekarza **Adolfa Thierry w Pregrada** w Chorwacyi. **Każda flaszeczka** musi mieć czerwoną etykietę z zupełnie jednakim znakiem ochronnym, jak obok, zawiniętą być w opis użycia z tymsamym znakiem ochronnym i zatkaną metalową białą kapslą, na której wyciśnięta jest firma: „Adolf Thierry, Apotheke zum Schutzengel" in Pregrada." Każdy inaczej zapakowany balsam, który niema tych wszystkich wyrażonych oznak prawdziwości, należy odrzucić, gdyż wszelkie te naśladowania zawierają tylko zakazane, silnie drażniące, dlatego szkodliwe pierwiastki, jak aloes i t. p. Gdzie niema składu mojego jedynie prawdziwego balsamu, należy zamówić bezpośrednio pod adresem: „An die „Schutzengel-Apotheke" des A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn." Rozsyłka tylko za zaliczką lub poprzednią gotówką. — Kosztuje z portem pocztowem, skrzynką, opakowaniem i frachtem:

12 małych lub 6 podwójnych flaszek złr. 1 ct. 86
60 „ „ 30 „ „ „ 6 „ 08
do Bośnii i Hercegowiny złr. 2·30 lub 7 złr.

Fałszerzy i naśladowców na zasadzie ustawy o znakach ochronnych surowo ścigam, również odprzedających fałszowania. Świadectwo znawców Wys. c. k. Władzy krajowej opiewa wedle rozbioru chemicznego (L. 5782—B. 6108), że mój wyrób nie zawiera żadnych zakazanych lub zdrowiu szkodliwych pierwiastków. Wymieniam co półroku krajowe i zagraniczne apteki, gdzie się składy znajdują. (57-5-6)

Adolf Thierry,
apteka „zum Schutzengel" w Pregrada pod Rochitsch-Sauerbrunn.

Osoba z poważnem poleceniem, z dobrego towarzystwa, w średnim wieku, wykształcona, mówiąca kilkoma językami, poszukuje stosownej posady do listopada bez wynagrodzenia, do towarzystwa, na wyjazd lub do dorosłych panien. **A. G. poste restante Kraków.** (951-2 2)

Panna w średnim wieku, Niemka, mówiąca także po polsku, wirtuozka na fortepianie, poszukuje posady jako towarzyszka (także do podróży), lub nauczycielka muzyki i śpiewu. Oferty pod **S. W.** poste restante **Rzeszów.** (940-3-3)

DOM PIĘTROWY nowy

w Kalwaryi Zebrzydowskiej w rynku, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Na parterze sklep. Potrzebny kapitał 4000 złr. — Informacyi zasięgnąć można w Urzędzie gminnym. (941 3 3)

ZAKŁAD OGRODNICZY

J. TENGLERA

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 54,

poleca Szanownej Publiczności piękne **drzewa ozdobne, akacye kuliste, lipy, kasztany** itp., **nasienie buraków pastewnych.** (950-2-7)

KWIATY

w Ogrodzie naprzeciw Cmentarza krakow.

Poleca się Szanow. Publiczności: **Kwiaty** do upiększania grobów, **wiosenne, letnie, zimotrwałe, Drzewka ozdobne, Róże płaczące, Głogi, Jesiony, Wierzby, Thuje, Cyprysy** itp., jak również upiększa się groby. Życzenia zamiejscowe załatwia się listownie. Wszystko po cenach b. przystępnych.

Zarząd Ogrodów w Olszy, poczta Kraków.

(772-4-12) **E. Ukłański.**

NAJNOWSZE WYDAWNICTWA NAKŁADOWE I KOMISOWE

KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ w Krakowie

RYNEK, PAŁAC SPISKI.

Historya piechoty polskiej przez *Konst. Górskiego,* pułkownika piechoty. 8vo, str. 271 i 2 tablice litogr. złr. 2·60.

„Z teki dziennikarskiej", pogadanki literackie przez *Ludwika Dębickiego.* 8vo, str. 386, złr. 1·60.

Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego podług źródeł rękopiśmiennych napisał *X. P. Smolikowski,* tom II., 8vo, str. 367, z 5 portretami. 3 złr. Tegoż dzieła tom I., 8vo, str. 261, z 1 portretem, złr. 2·50.

Kazanie na dzień Jubileuszu Ojca św. Leona XIII., wypowiedziane w kościele N. M. P. przez *X. Dra J. Caputę,* 8vo, str. 21, wykwintne wydanie, 50 cnt.

Abgar Sołtan. **Rusini.** Obrazki i szkice, w 8ce, stron 280, złr. 1·60, ozdobnie opr. w płótno 2 złr.

Abgar Sołtan. **Z carskiej imperyi.** Powieści, w 8ce, str. 238, złr. 1·40, ozdobnie opraw. złr. 1·80.

Tomasz Babington Macaulay. **Szkice i rozprawy historyczne.** Tłómaczył *Stanisław Tarnowski.* Tom I., w 8ce, str. 348, złr. 1·60, opraw. 2 złr.

Stanisław Tarnowski. Studya do historyi literatury polskiej. Wiek XIX. **Zygmunt Krasiński.** W 8ce, str. 695, wydanie nader ozdobne, z 4ma heliograwurami. Cena w płóciennej oprawie złr. 3·80, w bogatszej oprawie złr. 4·50.

Jadwiga z Wittów Korzeniowska. **Nad siły.** Powieść, w 8ce, str. 195, złr. 1·20, opraw. złr. 1·60. (885-5-10)

Na porto dołączyć prosimy 20 cent.

Telefonu Nr. 128.

Zakład wszelkiego rodzaju pojazdów Julii Lipińskiej

przeniesiony z Półwsia Zwierzynieckiego na **ul. Kopernika pod L. 1 (róg ul. Kolejowej i ul. Kopernika)**

DOSTARCZA JP. (556-8-)

karet, remiz, landauerów, dorożek paro- i 1-konnych na śluby, pogrzeby, wycieczki i podróże.

Karawany do wynajęcia każdego czasu.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Należy zawsze żądać wyraźnie:

Liebig'a Company EKSTRAKT MIĘSNY.

Liebiga Ekstrakt mięsny służy do natychmiastowego przyrządzenia doskonałego rosołu posilnego, jakoteż do poprawienia i zaprawienia smaku wszelkich rosołów, sosów, jarzyn i potraw mięsnych, i przysparza zarazem w gospodarstwie domowem przy należytem użyciu, nietylko **nadzwyczajną wygodę** lecz także **wielkie** zaoszczędzenie. — Wyciąg ten jest też niemniej znakomitym środkiem wzmacniającym dla wątłych i chorych osób.

Najwyższe odznaczenia na pierwszych wystawach światowych od roku 1867 począwszy.

Wyciąg ten jest wtedy tylko prawdziwy, jeżeli obok wyrażony podpis: J. Liebig

na etykiecie każdego słoika w **niebieskiej** barwie się znajduje.

Główny skład Towarzystwa Liebiga (Compagnie Liebig) dla Austryi-Węgier:

Karol Berck, c. k. austr. nadworny dostawca w Wiedniu, *I. Wollzeile 9.*

(173 4-12)

Nesselsdorfskie fabryczne Towarzystwo budowy powozów

dawniej c. k. uprz. kraj.

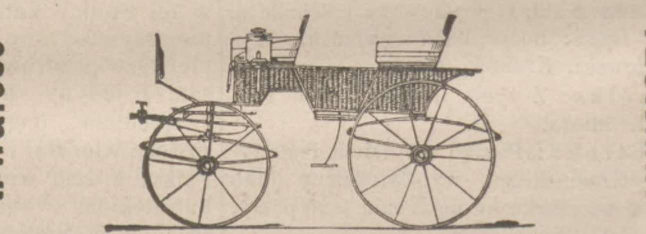
nadworna fabryka powozów i wagonów SCHUSTALA i SPÓŁKI

w ***NESSELSDORF*** (na Morawie).

Założona 1850 r. **Założona 1850 r.**

WYRÓB:

Za trwałość



poręka rzetelna!

wszelkich rodzai **powozów ulicznych** od najskromniejszej **bryczki** do najwykwintniejszych **zbytkowych ekwipażów, powozów myśliwskich, omnibusów, c. k. pocztowych i c. k. patent. wozów do transportowania mebli.**

Cenniki darmo i opłatnie. (747 4-12)

SKŁADY

Molla Proszków Seidlickich w oryginalnych pudełkach po 1 złr.

Wódki francuskiej i soli Molla w plombowanych flaszkach po 90 c.

mają następujące firmy:

w KRAKOWIE W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., St. Feintuch kup., — w BRODACH K. Kulak apt., — w CZORTKOWIE Ludwik Noss apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w HORODENCE J. Neuburg apt., — w HUSIATYNIE W. Czerski apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm, apt., — w KOLBUSZOWY Fr. Bemben apt., — w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur, — w PODGÓRZU Józ. Skakalski apt., — w PRZEMYŚLU M. Schwarc apt., — w RZESZOWIE A. Karpiński apt., C. Schaiter i Sp., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Strzemecki apt., — w TARNOPOLU E. Frantz, L. Fleischmann apt., — w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski apt., T. Scharff, — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH Teofil Kluk. (129 17-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Bracia Bilewscy w Krakowie, obok kościoła NP. Maryi, polecają: bieliznę męską własnego wyrobu, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki, krawaty po nader przystęp. cenach. JP. (717-6-10)